Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 230 (4547) WILNO, wtorek 23 sierpnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

W roku 1938 skoncentrowany atak sowiecki na Polskę

Omawiając przed paru dniami książkę Wiśniewskiego z rozmysłu opuściłem tę część jego wywodów, któ ra leży poza zakresem właściwych rozważań jego pracy, a która dotyczy nas bezpośrednio. Ta strona jego badań nadaje się bowiem do omówie nia osobno — zbyt jest dla nas waż na.

ANTYRELIGIJNY KONGRES.

Jak wiadomo akcja bezbożnicza w Rosji Sowieckiej załamała się i wśród młodzieży i wśród dorosłych. Jest to klęska regime'u — jedna z dotkliwych. Mimo to bolszewicy nie ustają w walce z religią. Co więcej rozszerzają ją poza granice ZSRR.

Czytelnicy nasi przypominają nie wątpliwie międzynarodowy kongres bezbożników, który się odbywał w dniach 11 — 13 kwietnia 1936 r. w Pradze. Kongres ten zorganizowali i prowadzili bolszewicy, a na jego cze le stał komunista A. Łukaczewskij, wiceprezydent międzynarodowego związku bezbożników. Obrady i rezo lucje toczyły się... pod dyktando „de legatów" ZSRR.

Był to pierwszy widomy objaw a taku Kominternu na religię.

Na kongresie tym byli reprezento wani bezbożnicy następujących państw: Niemiec, Anglii, Belgii, Fran cji, Holandii, Szwecji, Luxemburga, Czechosłowacji, Hiszpanii, ZSRR i — niestety — Polski.

4 MILIONY KSIĄŻEK W 43 KRAJACH.

Kongres był parawanem tej szero kiej akcji antyreligijnej, jaką bolsze wicy rozpętali. W wyniku kongresu zorganizowany został Wszechświato wy Związek Wolnomyślicielski - Ateistów. Centralna Rada Związku ma swoją siedzibę w Paryżu. Robota za częła się na całego. Zaraz po Kongre sie Związek rozkolportował 4 miliony książek treści antyreligijnej. Książki te rozpowszechniano w 43 kra jach, ale szczególnie tych, o które w owym czasie przede wszystkim Sowie tom chodziło — więc w pierwszym rzędzie w Hiszpanii, następnie we Francji, Czechosłowacji, Holandii i Ameryce Południowej.

BIBLIA BEZBOŻNIKÓW.

Akcja bezbożnicza Kominternu zo stała poprowadzona crescendo. W r. 1937 potrojono budżet na akcję bezbożniczą za granicą. Podczas 1 kwar tału wysłano 4 miliony broszur, w tym milion dla młodzieży. Nie trud no się domyśleć, że specjalnie pieczo łowitą opieką otoczono Hiszpanię.

Ogłoszono również konkurs z na grodami w sumie 100.000 rubli na bi blię ruchu bezbożniczego oraz biblię dla dzieci.

KATOLICY BELGIJSCY NIE DOPUŚCILI.

5 września 1937 roku odbył się zjazd Międzynarodowej Rady Bezboż ników. Na zjazd ten z Moskwy przy było 11 osób. Postanowiono zorgani zować w roku 1938 drugi kongres bez bożniczy w Brukseli. Ale bolszewicy nie obliczyli się z opinią katolicką — Belgowie dowiedli, że nie pozwolą So wietom organizować w swym kraju bezbożniczej propagandy. Bruksela odpadła. Wobec tego postanowiono zwołać kongres do Londynu w dniach od 9 do 13 września 1938 r. O pienią dze nie było kłopotu — Moskwa wy asygnowała na koszty kongresu dwa miliony rubli w złocie. Bolszewicy mogą sobie na to pozwolić, zrabowa li bowiem dotychczas z kościołów 85 milionów. Żeby uspokoić swą lud ność, która poczęła się burzyć na wieść o rabunku kielichów, relikwia rzy, ikon. Głosili oni, że złoto to idzie dla głodującej ludności. Teraz za nie można rozwinąć bezbożniczą propa gandę, jakiej świat nie widział. Zresz tą Moskwa zbiera ofiary na akcję bez bożniczą na całym świecie.

OLBRZYMIA STACJA RADIOWA.

Sowiety nigdy nie zaniedbywały propagandy radiowej — wiemy o tym doskonale. W roku 1938 ma być spe cjalnie nasilona propaganda bezboż nicza i podwojona liczba bezbożni czych audycyj w językach obcych. W roku przyszłym ma być zbudowa na olbrzymia stacja nadawcza, mają ca w znacznie większym stopniu za głuszać stacje europejskie. Koszta bu dowy mają wynosić 18 milionów ru bli.

ATAK NA POLSKĘ.

Polska staje się w roku bieżącym benjaminkiem sowieckiej propagandy. Siedem zakładów wydawniczych pracuje specjalnie nad bibułą prze znaczoną dla Polski. Instruktorów tej roboty szkoli się w jednej z większych sowieckich szkół instruktorskich. Ca łą akcję kieruje centrala moskiewska przy pomocy paryskiej centrali komu nistycznej.

Wiśniewski ostrzega w swej ksią żce:

— Na Polskę idzie w bieżącym ro ku olbrzymi, skoncentrowany atak, którego nie wolno nam lekceważyć, by Polska nie znalazła się w takiej sy tuacji, w jakiej się obecnie znajduje Hiszpania. W. T.

Po mowie niedzielnej Daladiera

Kryzys gabinetowy we Francji

Dymisje ministrów pracy i robót publ. Front Ludowy mobilizuje się w obronie 40-godzinnego tygodnia pracy. Daladier nie ustępuje

Dymisje

PARYŻ (Pat). W poniedziałek mi nister robót publicznych Ramadier i minister pracy Frossard złożyli dymi sje. Premier Daladier dymisje te przy jął.

Premier Daladier przedstawił do aprobaty prezydenta nominację de Monzie na stanowisko ministra ro bót publicznych i Pomaret na stano wisko ministra pracy, na miejsce u stępujących ministrów Frossard'a i Ramadier.

To samo oblicze

W kołach politycznych panuje przekonanie, iż kryzys gabinetowy wywołany ustąpieniem Frossard'a i Ramadier, sprowadzi się do zmian wewnątrz gabinetu. De Monzie zgo dził się przyjąć stanowisko ministra robót publicznych. Ministrem pracy ma zostać Pomaret, który jednakże nie jest obecny teraz w Paryżu W ra zie mianowania ministrami de Mon zie i Pomaret'a, skład polityczny o becnego rządu nie ulegnie zmianie, po nieważ obaj nowi ministrowie, podob nie jak Frossard i Ramadier należą do grupy Unii Socjalistyczno - Repu blikańskiej.

Dwa listy i odpowiedź

W liście dymisyjnym do prem. Da ladier min. pracy Ramadier oświad czył:

„W przemówieniu niedzielnym za jął pan, panie premierze, kategoryczne stanowisko wobec zagadnienia 40-godzinnego tygodnia pracy. Ta zasad nicza zmiana polityki społecznej rządu nie pozwala mi na dalszą współpracę".

Min. Frossard ze swej strony o głosił następujący list:

„Jestem zmuszony uważać niedziel ne przemówienie za zapowiedź nowej orientacji polityki społecznej rządu. Moja koncepcja interesu państwa w o becnej sytuacji nie pozwala mi zaak ceptować tego kierunku".

Ze swej strony premier Daladier po przeprowadzeniu rekonstrukcji gabinetu złożył prasie następujące oś wiadczenie:

„Dymisję min. Frossard i min. Ra madier spowodował ustęp mej dekla racji na temat 40-godzinnego tygod nia pracy. Krok ich jest najzupełniej lojalny, gdyż każdy ma prawo wyra żania swoich poglądów. Obecnie uwa żam, że Francja byłaby zgubiona o ile nie będzie pracować normalnie. W o becnym stanie rzeczy ze względu na ustawy społeczne, jakie zastosowała tylko Francja, fabryki nasze muszą od rzucać zamówienia. Zacytuję tylko je den przykład, w którym fabryka odrzu ciła zamówienie z Ameryki na 15 mi lionów tylko dla tego, że ustawowo stwo o 40-godzinnym tygodniu pracy nie pozwala na wykonywanie tego ro dzaju zamówień".

Czerwona General Conf. du Travail przygotowuje atak

PARYŻ (Pat). Duże wrażenie w kołach politycznych wywołała dekla racja Zw. Zaw. Metalowców zredago wana w tonie wyraźnie wrogim wo bec rządu i wzywająca metalowców do „czujności, celem obrony 40 godzin nego tygodnia pracy i wszystkich u staw społecznych", jak również wzy wająca do domagania się pełnej reali zacji programu „Frontu Ludowego". ze swej strony naczelny komitet wy konawczy Gen. Konfederacji Pracy, któremu przewodniczył (w zastęp stwie nieobecnego we Francji Jouhaux) komunista Rocamont, uchwalił wez wać wszystkie organizacje robotnicze do „czujności, niezbędnej dla podję cia akcji jaka może być zdecydowa na dla obrony 40 godzinnego tygodnia pracy".

Projekt dekretu regulującego pracę w porcie Marsylii

PARYŻ. (Pat.) Minister pracy wręczył przedstawicielom pracodawców i robotni ków portowych Marsylii projekt dekretu, regulującego pracę w porcie Marsylii. W ciągu dnia dzisiejszego obie strony mają złożyć swe opinie o tym projekcie.

Ogłoszono rozporządzenie min. skarbu o środkach finans. na kształtowanie cen artykułów rolnych

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 22 bm. ukazał się Nr 61 Dziennika Ustaw R. P., zawierający rozporządzenie min. skarbu z dn. 19 bm., wydane w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu w sprawie wykonania ustawy z dn. 5 bm. o środkach finans. na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Marsz. Rydz-Śmigły hon. obywatelem Włodzimierza i Uściługa

ŁUCK (Pat). Rady miejskie we Włodzimierzu i Uściługu powzięły u chwały o nadanie Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi obywa telstwa honorowego miasta Włodzi mierza i Uściługa.

Cała Polska żegnała doczesne szczątki Wodza Słowaków

ZAKOPANE (Pat). W pogrzebie **ś. p. ks. Andrzeja Hlinki w Rużomberku na Słowacczyźnie wzięła udział licząca około 300 osób grupa z Zakopanego.**

Przewodniczący grupy był ks. To bolak z Zakopanego, osobisty przyja ciel Zmarłego, i wiceburm. Zakopane go p. Adamczyk. W skład grupy wcho dziły delegacje Związku Górali z mu zyką góralską. Ogniska Podhalan, przewodników tatrz. w pełnym ryn sztunku, Sokoła, Strzelców, Legioni stów, b. ochotników armii polsk., re zerwistów PZOO, Inwalidów Kadrów ki Młodych Polaków z Zagr., ducho wieństwa, kupiectwa, rękodzielnict wa i przemysłu oraz delegacja osób ze sfer inteligencji.

Liczna grupa zakopiańska wraz z delegacjami innymi z Polski zwraca ła szczególną uwagę i była przez Sło waków witana na każdym kroku z niekłamaną serdecznością.

*

We wtorek o godz. 10 rano odbę dzie się w katedrze Św. Jana w War szawie nabożeństwo żałobne na duszę ś. p. księdza Andrzeja Hlinki. Wiel kiego Wodza Narodu Słowackiego Nabożeństwo żałobne w asyście licz nego duchowieństwa odprawi ks. arby biskup Gall.

Wielki pożar pałacu „Union Française" w Stambule

STAMBUŁ (Pat) W niedzielę wie czorem spłonął doszczętnie wielki 4 piętrowy budynek. należący do „Union Francaise". W gmachu tym me ściła się francuska izba handlowa.

Pastwą płomieni padło wielce kosz towne urządzenie wewnętrzne gma chu a między in. dzieła sztuki. ofia rowane przez rząd francuski. Z pięk nego gmachu pozostały tylko funda menty.

Londyn kwaśno, Paryż spokojnie Rzym z uznaniem przyjęły odpowiedź gen. Franco

LONDYN (Pat). Przewodniczący komitetu nieinterwencji lord Plymouth powrócił z wywczasów letnich do Londynu i udał się do Foreign Office, gdzie zapoznał się z odpowiedzią gen. Franco na plan brytyjski (podajemy na str. 3). Lord Plymouth odbył na stępnie kilkugodzinną konferencję z rzeczoznawcami Foreign Office.

Londyńskie koła polityczne ocenia ją odpowiedź gen. Franco na ogół pe symistycznie.

„Times" pisze, że gen. Franco ak ceptuje wprawdzie wycofanie obcych ochotników, ale wysuwa poważne za strzeżenia.

„Times" przewiduje, że żądania gen. Franco natrafią na sprzeciw, zaś wprowadzenie w życie porozumienia angielsko - włoskiego uzależnione zo stało od powodzenia planu brytyj skiego.

PARYŻ (Pat). Francuskie koła po lityczne przyjęły zapowiedź gen. Fran co z całkowitym spokojem. Francu skie koła dyplomatyczne wskazują, że odpowiedź rządu w Burgos utrzy mana jest w tonie umiarkowanym i że jakkolwiek praktycznie opóźnia możliwość realizacji planu wycofania obcych ochotników z Hiszpanii, to jednak nie udaremnia rokowań.

RZYM (Pat). Włoskie koła półu rzędowe, komentując odpowiedź rzą du gen. Franco na propozycje brytyj skie, oświadczają, że stanowisko rzą du w Burgos jest pozytywne, konse kwentne i uczciwe. Nota hiszpańska wskazując na słabe punkty planu bry tyjskiego, stanowi dowód, że rządowi gen. Franco istotnie zależy na wyko naniu planu i uniknięciu nieporozu mień, jakie wyniknąć mogą przy wprowadzeniu w życie punktów ma ło realnych.

110 jednostek morskich Rzeszy przed admirałem Horthy w Kilonii

„Niemcy przejęły wartę nad Dunajem"...


HORTHY.

KILONIA (Pat). W poniedziałek o godz. 9.08 przybył na dworzec główny w Kilonii specjalny pociąg, wiozący regenta Węgier admirała Horthy'ego i jego otoczenie. Na dworcu oczekiwali gości: kanclerz Hitler ze wszystkimi ministrami Rzeszy, naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych von Brauchitsch, dowódca marynarki wojennej admirał von Raeder, gen. Keitel i inni.

Przed dworcem zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, wśród radosnych okrzyków zebranych regent Węgier odjechał z kanclerzem do portu na jacht „Nixe".

Regent Horthy i kanclerz Hitler przyjęli na pokładzie awiza „Grille" rewię niemal całej floty wojennej Niemiec. Przed Awizem „Grille" przepłynęło przeszło 110 jednostek. Rewię otwierał 26.000 tonowy pancernik „Gneisenau", spuszczony na wodę w maju r. b. Rewia trwała około godziny.

We wtorek rano przybędzie regent Horthy razem z kanclerzem Hitlerem na pokładzie awiza „Grille" do Hamburga. Po południu przybędą oni do Berlina, gdzie odbędzie się uroczyste powitanie. Wieczorem w pałacu kanclerskim wydany zostanie na cześć gości bankiet.

*

BERLIN. (Pat.) Poniedziałkowa prasa stoi całkowicie pod znakiem pobytu regenta Węgier admirała Horthy'ego w Kilonii, nadając historyczne znaczenie pierwszemu spotkaniu gościa węgierskiego z kanclerzem Rzeszy.


HITLER.

Dzień dzisiejszy — piszą zgodnie wieczorne dzienniki berlińskie — jest radosnym dniem w historii Kolonii. **Admirał Horthy przybył tu nie tylko w charakterze regenta Węgier, lecz także w charakterze ostatniego admirała monarchii austro-węgierskiej.**

Z prasy prowincjonalnej na uwagę zasługuje opinia „Ost-Deutsche Morgenpost" stwierdzającego z okazji wizyty regenta Horthy'ego, że **„Niemcy przyjęły ponownie wartę nad Dunajem, celem przeciwstawienia się bolszewizmowi.**

Przed nalotem wrogich aeroplanów Londyn opustoszeje

LONDYN (Pat. „Sunday Express" ogłasza schemat planu ochrony i kontroli ludności cywilnej na wypadek ataku lotniczego na Londyn.

Według tego planu, wszystkie dzielnice miasta posiadać będą własne **sztaby ochrony przeciwlotniczej,** zależne od głównego sztabu. Zadaniem tych lokalnych sztabów będzie podział ludności na grupy oraz trzymanie w pogotowiu środków transportowych celem wywiezienia ludności cywilnej z zagrożonych obszarów. Ze względu na wagę

jak najszybszej ewakuacji

już od chwili ewentualnego zagrożenia nalotem nieprzyjacielskim, wszystkie środki lokomocji przejdą pod kontrolę ministerstwa wojny.

W każdej dzielnicy sporządzone będą spisy właścicieli samochodów oraz szoferów. W pogotowiu będą również specjalne

drużyny robotnicze,

mające na celu natychmiastową naprawę uszkodzonych dróg.

Cała ludność cywilna skierowana zostanie

na wieś.

W związku z tym właściciele domów na wsi będą wezwani do zadeklarowania, jakimi pomieszczeniami mogą służyć kobietom i dzieciom. Mężczyźni w większości zostaną ulokowani pod namiotami.

Nie cała jednak ludność zostanie wywieziona z Londynu. Ewakuowane zostaną tylko dzielnice miasta, uznane za najbardziej zagrożone. Ale i w tych dzielnicach będą musieli pozostać ci, których praca będzie niezbędna. Dla ich obrony przed bombami i gazami zostaną wybudowane

specjalne schrony.

Również i w innych dzielnicach, nie uznanych za niebezpieczne, będą zbudowane schrony oraz szerokie rowy w parkach i na miejscach otwartych.

Podobne plany obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej sporządzone zostały również i dla szeregu innych miast angielskich.

Nie będzie wizyty Jerzego VI w Kanadzie

LONDYN (Pat). W zamku Balmoral, gdzie przebywa rodzina królewska, ogłoszono oficjalnie, iż informacje, dotyczące wizyty króla i królowej w Kanadzie, są nieścisłe i nie odpowiadają prawdzie.

2300 domów uniosły fale

TOKIO (Pat). Z Keijo donoszą urzędowo, że wskutek ostatnich burz w północnej Korei zginęło przeszło 400 osób, a 50 jest ciężko rannych. Brak wiadomości o 250 osobach. Ponadto fale uniosły 2300 domów.

Chmury nie schodzą znad granicy mandżurskiej

Szigemitsu i Litwinow nie osiągnęli zgody

Personel japoński opuścił konsulaty w Chabarowsku i Błagowieszczeńsku. Wzajemne „rewanże". Protest Japonii

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi: Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył: Iż ambasador Szigemitsu odbył w niedzielę rozmowę z Litwinowem na temat organizacji granicznej komisji demarkacyjnej. Ambasador Szigemitsu przedstawił konkretne propozycje zgodnie z japońską polityką, dążącą do pokojowego załatwienia sporów granicznych. Propozycje te dotyczyły materiałów, mogących być podstawą do dyskusji.

Szigemitsu i Litwinow nie osiągnęli zgody. Litwinow pragnie ograniczyć materiały do traktatu zawartego przez Chiny i włączenia mapy. Szigemitsu uważa, iż materiały posiadane przez Japończyków powinny być również brane pod uwagę.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, iż ambasador Szigemitsu skorzystał z okazji, by zaprotestować wobec Litwinowa przeciwko trzem faktom naruszenia wschodniej mandżurskiej granicy przez samoloty sowieckie dn. 20 bm. wbrew układowi o zawieszeniu broni.

*

Ag. Domei donosi: Personel japońskich konsulatów w Chabarowsku i Błagowieszczensku opuścił te miasta i przybył do Japonii.

Spowodowane to zostało zarządzeniami lokalnych władz sowieckich, które uniemożliwiały personelowi konsulatów pełnienie obowiązków, a nawet pozostawanie na terenie, należącym do okręgów konsularnych.

Japoński ministerstwo spr. zagr. wydało oświadczenie, według którego pomiędzy władzami sowieckimi a japońskimi toczą się jeszcze rokowania na temat żądania strony sowieckiej zamknięcia japońskich konsulatów w Chabarowsku i Błagowieszczeńsku. Sowiety zaznaczają, iż konsulaty ich w Kobe i Otaru zostały już zamknięte i dlatego powinny być zamknięte japońskie konsulaty w Chabarowsku i Błagowieszczeńsku.

Rząd japoński złożył już protest w tej sprawie, domagając się jej ponownego rozpatrzenia.

W kotle palestyńskim

118 Arabów, 41 Żydów, 15 Anglików zabitych

JEROZOLIMA (Pat). Sąd wojenny w Haifie skazał 14 letniego chłopca arabskiego na długoletnie więzienie za posiadanie broni.

W ciągu ostatnich 3 tygodni w Palestynie poległo 118 Arabów i 41 Żydów. Poza tym zginęło 15 żołnierzy angielskich oraz 1 obcokrajowiec. W tym samym czasie zraniono 86 Żydów, 76 Arabów oraz 26 Anglików.

W pobliżu Nazaretu znaleziono zwłoki 3 Arabów, których niedawno uprowadzili aktywiści. W osiedlu żydowskim Yachin po krótkiej wymianie strzałów aktywiści wycięli sad pomarańczowy. Linia telefoniczna do Kairu została ponownie zniszczona.

47 samochodów w ogniu

KISZYNIÓW. (Pat.) W Kiszyniowie wybuchł pożar garażu. Ogień rozwinął się z wielką szybkością, ogarniając 47 stojących w garażu samochodów. Dzięki akcji ratunkowej straż pożarnej, płomienie nie zdołały przenieść się na wielki skład benzyny. Właściciela garażu aresztowano pod zarzutem podłożenia ognia z zamiarem otrzymania od tow. ubezpieczeń 1 miliona 100 tysięcy lei.

Centrala komunistyczna w Pradze

rozsyła instrukcje w tubach od pasty do zębów

CZERNIOWCE (Pat). Policja w Satu Mare w Siedmiogrodzie natrafiła na ślady rozgałęzionej organizacji komunistycznej, aresztując między innymi A. Venea, V. Grebury i Aleksandrę Toth, którzy byli kurierami między centralą komunistyczną w Pradze a Bukaresztem. Instrukcje były przewożone z Pragi przez granicę w tubach od pasty do zębów.

Przed wzlotem „Gwiazdy Polski"

do stratosfery

WARSZAWA (Pat). Próbna gondola stratostatu wykonana z duralu minium została w poniedziałek przewieziona samochodem do Legionowa. W Legionowie raz jeszcze przed lotem próbnym zostanie przeprowadzone na ziemi sprawdzanie mechanizmu odczepiającego gondolę.

*

W poniedziałek z ramienia rady technicznej lotu stratosferycznego udaje się do Zakopanego a następnie do Doliny Czechosłowackiej specjalna komisja.

Komisja ma za zadanie ustalić ostatecznie plan założenia obozu stratosferycznego i załatwić administracyjnych formalności, związanych z przeprowadzeniem prac przygotowawczych. Założenie obozu ma nastąpić, jak wiadomo, po pierwszym września.

*

W Zakopanem zorganizowana będzie w dniach najbliższych konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych.

Wobec coraz żywszego zainteresowania prasy zagranicznej polskim lotem stratosferycznym, wicemin. Bobkowski zapozna dziennikarzy zagranicznych ze stanem i charakterem przygotowań.

Uczestnicy zawodów lotniczych na II etapie w Wilnie

Wczoraj, w poniedziałek, został zakończony drugi etap zawodów lotniczych, prowadzący z Bydgoszczy do Wilna łącznej długości trasy 661 km.

Z Bydgoszczy wystartowały maszyny w nieco opóźnionym terminie ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne. Do lotu **wystartowało 27 załóg.** Wszystkie te maszyny w ciągu dnia stawiły się w Wilnie kończąc drugi etap.

Pozostałe w dniu 21 bm. w Gdyni i w okolicach 7 maszyn wypuszczono po możliwym ustaleniu się pogody. Z liczby tej dotarło do Wilna 2. pozostałe 4 nocują na lotnisku w Czerwonym Borze i wczesnym rankiem w dniu 23 bm. wystartują do Wilna.

W czasie lotu w drugim etapie między Litzbarkiem przeprowadzono próbę Nr 3, polegającą na odnalezieniu przymusowo lądującego samolotu i zrzuceniu przy nim meldunku.

Po przybyciu do Wilna wszyscy szefowie ekip z kierownictwem zawodów kpt. pilotem Kaczmarczykiem i por. Piątkowskim udali się na smentarz Rossa.

W dniu 23 bm. o godz. 7.07 zawodnicy wystartują do III etapu, wynoszącego 603 km i prowadzącego z Wilna przez Lidę, Białą Podlaską, Zamość do Lwowa.

Ze świata sportu

„GISZOWIEC" — WĘGRY.

KATOWICE. (Pat.) W Giszowcu odbyły się międzynarodowe zawody pływackie z okazji 15-lecia Towarzystwa Pływackiego „Giszowiec". W zawodach wzięli udział bawiący w Polsce pływacy węgierscy.

200 m st. dow. panów Jędrysok (TPG); 50 m st. dow. pań: 1) Materówna (Dąb); 100 m st. klas. pań: 1) Jarkulisz Niedobocka (TPG); 50 m dow. panów: 1) Weghasy (Węgry).

Mecz piłki wodnej MTK Budapeszt—TPG wygrali Węgrzy.

PŁYWACY POLSCY — AMERYKA W PIĄTEK.

WARSZAWA. [Pat.] Przebywający w Berlinie trener naszych pływaków, Amerykanin Stoop, zakontraktował REPREZENTACJĘ PŁYWACKĄ AMERYKI NA 1 MECZ DO POLSKI. Goście wystąpią w najbliższy piątek w Bielsku przeciwko najlepszym naszym pływakom.

NOWY REKORD ŚWIATA W RZUCIE MŁOTEM.

OSNABRUECK. (Pat.) Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Osnabrueck z udziałem Amerykanów, Niemiec Hein ustalił nowy rekord światowy w rzucie młotem, osiągając 58,24 m.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA O PUCHAR DAVISA.

WARSZAWA. [Pat.] Dziś, we wtorek, udaje się do Czechosłowacji polska reprezentacja tenisowa w składzie: Tłoczyński, Hebda Rozworowski i Spychała. Nasza reprezentacja rozegra mecz z Czechosłowacją o puchar Środkowej Europy w Zlinie. Mecz ten zadecyduje, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce w turnieju. W razie wyniku remisowego pierwsze miejsce przypadnie Polsce.

JĘDRZEJOWSKA W AMERYCE.

NOWY JORK. (Pat.) W poniedziałek przyjechała do Nowego Jorku Jadwiga Jędrzejowska. Przyjazd jej wywołał żywe zainteresowanie. Jędrzejowska zatrzymała się w Nowym Jorku, a stamtąd udała się do Bostonu na mistrzostwa tenisowe w grach podwójnych.

Uczniowie-komuniści przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się wczoraj sprawa uczniów gimnazjów państwowych, oskarżonych o komunizm i uprawianie na terenie szkół agitacji komunistycznej.

Na ławie oskarżonych zasiadło 6 młodych ludzi, z których jeden, niejaki Zac, wyrokiem Sądu Okręgowego skazany został na 2 lata więzienia, pozostali zostali uniewinnieni. Od wyroku tego apelował prokurator.

Sąd Apelacyjny po zakończeniu przewodu postanowił wyrok ogłosić 25 bm. o godz. 9 rano. (c)

Kronika telegraficzna

— W ośrodku hodowli koni w Nort, niedaleko Nantes [Francja], wybuchł gwałtowny pożar. W płomieniach zginęło 12 koni wyścigowych pełnej krwi, wartości 2 milionów franków.

— **Na szosie Ratno — Brześć o 20 km od miasteczka Ratna w pow. kowelskim wydarzyła się katastrofa samochodowa.** Wywrócił się do rowu samochód osobowy, którym jechali zamieszkali w Warszawie Edward Hosiman i Hostmanowa-Glejowa. Oboje doznali ciężkich obrażeń ciała i przewiezieni zostali do szpitala w Brześciu.

— **Na zawody lotnicze, jakie odbędą się w Cleveland w stanie Ohio** w dniach od 3 do 7 września, wysyłają Niemcy swego czołowego lotnika-akrobatę hr. Hugenberga.

— **Projekt nowej linii kolejowej Łowcz — Trojan — Karłowo, przecinającej góry Bałkańskie,** której budowa ma się rozpocząć w najbliższym czasie. przewiduje przekopanie tunelu długości 9.350 m. Będzie to najdłuższy tunel na Półwyspie Bałkańskim.

— **Spośród 56 samochodów, które rozpoczęły rajd Liege — Rzym — Liege, ukończyło zawody tylko 26 maszyn.** Pierwsze miejsce zajął Belg Tresenster na Bugatti, drugie miejsce Holender Berendregt na Fordzie, trzecim był Niemiec Wiedeńczyk, znany z raidu Automobilklubu Polski, Wessely na Steyerze.

— **Nowojorska kolej podziemna była widownią katastrofy, w której około 50 osób odniosło rany.** Jeden z pasażerów utracił życie. Ekspress wpadł na pociąg stojący na stacji. Jeden z wagonów został poważnie uszkodzony, w którym był buchł pożar.

— **Nad Łodzią i okolicami przeciągnęła gwałtowna burza,** połączona z niezwykle silną ulewą. Wielkie ilości wody zalały niżej położone ulice.

— **Pod Berlinem podczas obławy policyjnej dokonano licznych aresztowań.** Wśród aresztowanych znajduje się 11 cudzoziemców.

Rok więzienia za „stary styl"

KISZYNIÓW. (Pat.) Trybunał wojskowy w Jassach (Rumunia) wydał ostatnio wyrok na kilku wieśniaków z okolic Bielc za propagowanie „starego stylu", t. j. kalendarza, który jest w Rumunii zakazany. Przewódca tych wieśniaków został skazan na 1 rok więzienia i pozbawienie praw obyw. na lat 5.

Wymowa cyfr

(Korespondencja własna z ZSSR)

Najlepszym, a jednocześnie najprawdziwszym uzewnętrznieniem sowieckiego „szczęśliwego życia" będzie, moim zdaniem, taki „coctail" cyfrowy, który umożliwi każdemu odtworzenie pewnych budżetów i porównanie ich z życiem gospodarczym naszego kraju. Nadmieniam, że przy obrachunku należy brać oficjalny kurs giełdowy t. j. rubel sow. — 0.98 zł. p.

Jak wyglądają średnie zarobki po szczególnych grup w świecie pracy— (zaznaczam, że płace w ZSRR są szalenie rozpięte — np. technicy otrzymują od 250 do 2000 rub. miesięcznie — skala ta sięga więc njejednokrotnie tysięcy rubli, co jest uzależnione od rodzaju pracy, miejsca produkcji, zpotrzebowania itp. Robotnik niewykwalifikowany zarabia miesięcznie 130 rb. — wykwalifikowany — 250, technik — 350, inżynier — 600, urzędnik III kategorii — 110, urzędnik II kat. — 250, urzędnik I kat. — 380, na stanowisku kierowniczym — 800.

A teraz przyjrzymy się cenom:

1 kg. chleba razowego	0.85	rub.
1 kg. chleba białego	1,60	„
1 kg. mąki pszennej 75%	2,60	„
1 kg. kaszy jaglanej	4.80	„
1 kg. kaszy gryczanej	3,80	„
1 kg. grochu	3,70	„
1 kg. ziemniaków	0,25	„
1 kg. słoniny	18,—	„
1 kg. masła	24,—	„
1 kg. wieprzowiny	12,—	„
1 kg. wołowiny	9,—	„
1 kg. cukru	4,—	„
1 kg. mydła	3,—	„
1 kura	16,—	„
1 dziesiątek jaj	5,50	„
1 litr mleka	1.50	„
1 litr nafty	0 50	„
ubranie męskie	350—800	„
palto męskie jesienne	300—600	„
półbuciki męskie płóc.	53,00	„
półbuciki męsk. skórz.	120—200	„
pantofle damsk. skórz.	150—240	„
kalosze	14.00	„
suknia zwyczajna	350—600	„
1 m. płótna białego	30,00	„
1 m. jedwabiu sztucz.	34—35	„
1 m. jedwabiu prawdziw.	60—90	„
para pończoch	14—35	„
kapelusz damski	24—46	„
kapelusz męski	30—40	„
czapka	18	„
zegarek niklowy	200—450	„
zapałki	0,02	„
butelka piwa	1,10	„
butelka wódki	3,50	„
gazeta	0,10	„
papierosy (25 sztuk)	1—5	„
mieszkanie	50—200	„
1 m. kw. drzewa opał.	24—36	„

Jak więc widzimy, olbrzymia większość cen sowieck. w stosunku do naszych jest niebywale wysoka. Przy tym należy to mieć głównie na uwadze, robotnik sowiecki i sowiecki urzędnik są fatalnie płatni. Zarobki ich umożliwiają zaledwie wegetację, a nie życie. A przecież właśnie tym „życiem" każą się społeczeństwu entuzjazmować, cieszyć — ba! nawet być dumnym z niego!...

Stan.

Żydów w Wiedniu można eksmitować z mieszkań

Z Wiednia donoszą, iż sąd wiedeński wydał wyrok, posiadający zasadnicze znaczenie dla lokatorów — Żydów.

Zatwierdził on mianowicie ważność wypowiedzenia pewnej Żydówce mieszkanie przez właściciela domu, podając jako przyczynę jej przynależność rasową i skazał ją na opuszczenie w ciągu dni 14 mieszkania, w którym mieszka od wielu lat.

Odpowiedź powstańczej Hiszpanii

Rząd w Burgos proponuje Komitetowi Nieinterwencji wycofanie równej liczby ochotników z obu stron oraz żąda praw kombatanckich

Jak donosiliśmy, ministerstwo Spr. Zagr. rządu w Burgos wystosowało do komitetu nieinterwencji odpowiedź na notę brytyjską. Treść tej odpowiedzi jest następująca:

Rząd narodowy w Hiszpanii, powołując się na przyjęcie przez komitet nieinterwencji na plenarnej sesji z 5. 7. 1938 r. nowej propozycji co do obcych ochotników, mających ulec wycofaniu, ponawia swe przyjęcie jej w zasadzie i gotów jest podwyższyć liczbę obcokrajowców, mających ulec natychmiastowemu wycofaniu do 10.000, pod warunkiem wzajemnego zarządzenia ze strony rządu czerwonego i odpowiedniej gwarancji, że ani jedni ani drudzy wycofani ochotnicy nie powrócą do Hiszpanii, oraz pod warunkiem uprzedniego uznania praw kombatantów. Rząd narodowy gotów jest uznać wyłączenie dwuch portów bezpieczeństwa w strefie nieprzyjacielskiej, jednego na obszarze katalońskim, drugiego na obszarze południowym, tak, aby statki, wiozące żywność, mogły wpływać do nich, o ile istnieć będą dostateczne gwarancje przestrzegania czujności, uniemożliwiającej wypaczenie tego celu i o ile porty te będą odległe od terenu działań wojennych. Rząd narodowy pragnie skorygować propozycje o ograniczeniu pojęcia objektów wojskowych, w odniesieniu do bombardowania z powietrza.

Następnie nota rządu gen. Franco proponuje pewne modyfikacje planu brytyjskiego.

M. in. w sprawie wycofania ochotników nota stwierdza, że proponowane proporcjonalne wycofanie ochotników nasuwa trudności, które czynią sam wniosek bezprzedmiotowym. Z tego względu rząd narodowy proponuje praktyczne formuły wycofania ochotników. Podstawą proporcjonalnego wycofania, o którym była mowa wyżej jest ustalenie liczby obcych ochotników po każdej stronie. Już obecnie stwierdzić można, że komisje,, które by miały to na celu, nie będą w stanie dokonać odnośnych obliczeń, o ile obie strony nie będą działały w dobrej wierze, a to z następujących względów: a) metoda za pomocą której obcokrajowcy rekrutowani byli do armii nieprzyjacielskiej, polegająca na tym, że rekruci od chwili zaciągnięcia otrzymali hiszpańskie nazwiska i paszporty oraz fakt, że rząd czerwony ucieka się do prawnej fikcji naturalizowania takich rekrutów jako Hiszpanów, b) rozmieszczenie przez nieprzyjaciela takich obcokrajowców w większości wypadków po różnych formacjach wojskowych, zamiast tworzenia z nich jednolitych oddziałów, c) brak w wojskach nieprzyjacielskich jakichkolwiek znaków rozpoznawczych, za pomocą których można by zidentyfikować cudzoziemców, d) możność rozmieszczenia ich czasowo wśród ludności cywilnej na okres, w którym komisja prowadzić będzie swoje badania przy czym tego rodzaju rozmieszczenie w wielkich miastach, jak Madryt, Walencji czy Barcelona uczyniłoby niemożliwym wszelkie skuteczne badanie, e) fakt, że ochotnicy w armii nieprzyjaciela zostali wcieleni do formacyj, które znajdują się na pierwszych liniach frontu. Komisje nie mogłyby uwzględnić tych oddziałów, gdyż jest rzeczą niemożliwą zawiesić działania wojenne nawet na chwilę, by przeprowadzić te obliczenia.

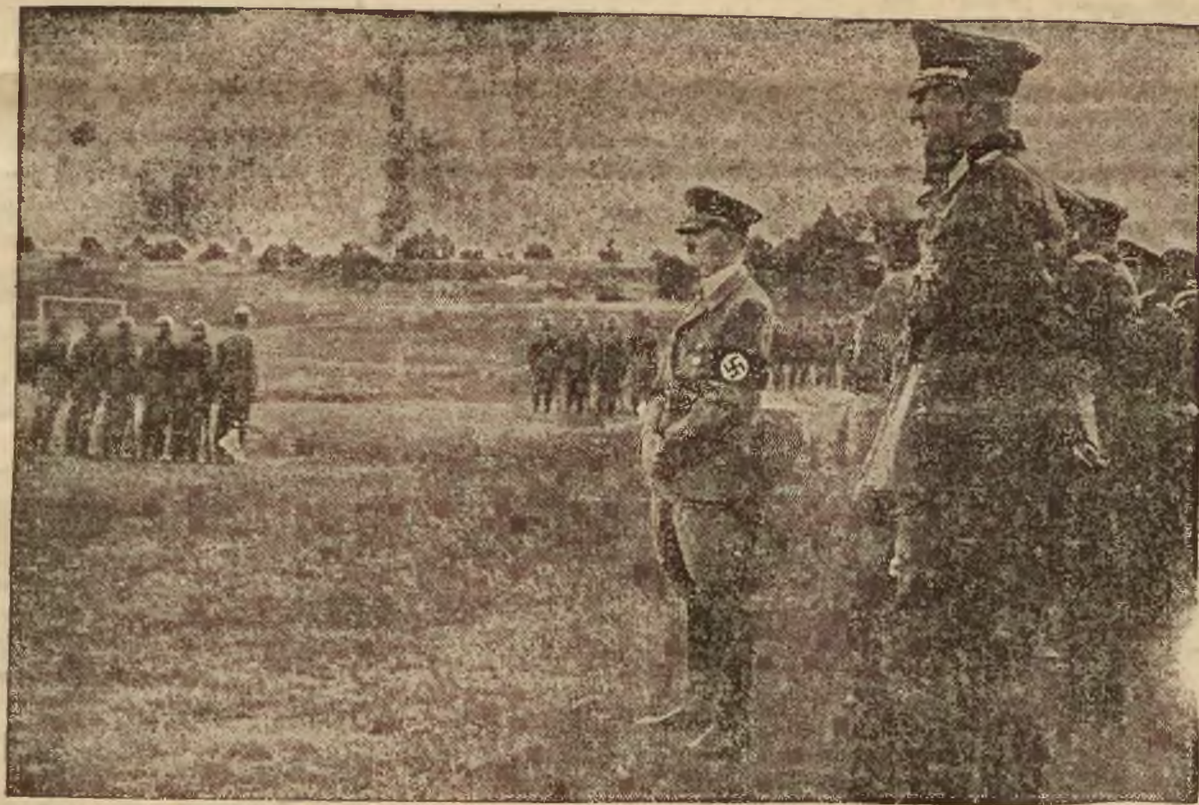
Nota podkreśla, że jest rzeczą niemożliwą zapobiec temu, aby nie pominięto w obliczeniach obcych ochotników, z uwagi na możność wcielenia ich do formacyj sanitarnych. które wszystkie bez wyjątku wyjęte są spod zarządzeń dotyczących formacyj wojskowych. Jeśli nieprzyjaciel uciekać się będzie do tych nieuczciwych praktyk, a istnieją powody do przypuszczeń, że tak uczyni to jaką gwarancję da obliczanie ochotników? — Jakich gwarancyj może udzielić komitet, że tego rodzaju zatajenie nie nastąpią, wobec tego, że proporcjonalne wycofani ochotników będzie nierówne i niesprawiedliwe, co jest rzeczą nieuniknioną, gdyż nie ma realnej podstawy, któraby na ustalenie proponowanj proporcji pozwoliła.

Z drugiej strony obliczenie obcych ochotników w formie, proponowanej przez komitet, pominęłoby tych wszystkich, którzy są obywatelami państw, nie wchodzących w skład komitetu, a więc obywateli całego świata za wyjątkiem Europy (poza Szwajcarią), którzy według noty stanowią około 50 proc. ogólnej liczby obcych ochotników po stronie rządowej jak to wynika z danych uzyskanych na podstawie obliczeń obcych jeńców.

Nota w dalszym ciągu podkreśla, że po stronie gen. Franco wszyscy ochotnicy ulegliby wycofaniu, gdyż są oni wszyscy obywatelami krajów europejskich, podczas gdy po drugiej stronie nie tylko 50 proc. obcych ochotników nie podlegałoby planowi wycofania, ale liczba ta mogłaby ulegać stałemu powiększeniu, gdyż rezolucje komitetu nie mają zastosowania do obywateli 3/4 świata.

Podkreślając, że zastosowanie planu dałoby nierówne rezultaty po obu stronach, rząd narodowy proponuje wycofanie przez obie strony równej liczby obcych ochotników jako jedynej praktycznej metody. Koniecznym byłoby jednak zabezpieczenie tego wycofania gwarancjami, nie objętymi proponowanym planem.

Hitler na manewrach



Kanclerz Rzeszy Hitler obserwuje z zainteresowaniem wielkie manewry odbywające się pod Berlinem.

Delegacja historyków polskich na Kongres Międzynarodowy

Jak już donosiliśmy, nauka polska na VIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Zurichu (28 sierpnia — 4 września) reprezentowana będzie przez liczny zastęp wybitnych historyków, którzy zgłosili kilkadziesiąt referatów.

Na czele 31 osobowej delegacji stanął jako przewodniczący i delegat rządu prof. Uniw. Jag. dr Stanisław Kutrzeba, sekretarz Gen. Polskiej Akademii Umiejętności.

W skład delegacji wchodzą: prof. Aleksander Birkenmajer, prof. Jan Dąbrowski, prof. Kazimierz Dobrowolski, prof. Bronisław Dembiński, prof. Józef Feldman, prof. Natalia Gąsiorowska, prof. Oskar Halecki, prof. Marceli Handelsman, prof. Wojciech Hejnosz, dr Jadwiga Karwasińska (z archiwum gł. w Warszawie), prof. Władysław Konopczyński, prof. Miron Korduba, prof. Stanisław Kot, prof. Marian Kukieł, prof. Tadeusz Zieliński, doc. Karol Maleczyński, prof. Zdzisław Obertyński, prof. Ludwik Piotrowicz, doc. Kazimierz Piwarski, prof Kazimierz Zakrzewski, prof. Zdzisław Zmigryder - Konopka, prof. Jan Rutkowski, prof. Władysław Semkowicz, dyr. Archiwum Gł. w Warszawie Józef Siemieński, prof. ks. dr. Józef Umiński, prof. Tadeusz Walek - Czarecki, dr Anna Dembińska, dr Henryk Wereszycki, prof. Zygmunt Wojciechowski, dr Ludwik Widerszal.

Historycy polscy wiozą na kongres piękny dar dla uczonych europejskich — uczestników kongresu, a manowicie wspaniale wydaną zbiorową pracę p. t. „Pologne - suisse", w której kilkunastu historyków polskich ujęło całokształt stosunków historycznych i kulturalnych Polski i Szwajcarii od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego. Książka ukazała się nakładem polskiego towarzystwa historycznego w języku francuskim.

Na Alasce odkryto największy lodowiec świata

Ekspedycja naukowa uniwersytetu Harvard i pisma „National Geographie Magazine" donosi z Alaski, że dokonała tam odkrycia nowego lodowca — największego na świecie.

W przelocie nad górami Leagon i Stelias badacze amerykańscy odkryli, że lodowce Beking, Seward i Malaspina tworzą jedno wielkie pole lodowe o długości 235 mil.

SOLESMES

(Korespondencja własna z Francji)

Na wzgórzu, nad Sarthą, niedaleko od Mans stoi piękny klasztor benedyktynów. Ci wszyscy, którzy stykali się choć trochę z historią liturgii a zwłaszcza z jej ostatnio odrodzeniem, pamiętają dobrze nazwisko Dom Gueranger'a, który w połowie ubiegłego stulecia położył ogromne zasługi na tym polu i był m. in. spiritus movens Soboru Watykańskiego. W wyjątkowo ciężkich warunkach, po wojnach napoleońskich, w czasach których Muset powiada, że były z zasady areligijne, potrafił Gueranger odnowić stary zakon i doprowadzić go do kwitnącego stanu.

Dzisiaj jednak Solesmes nie mniej kwitnące, niż przed laty pięćdziesięciu jest synonimem nie tyle liturgii ile śpiewu gregoriańskiego. Są to rzeczy na ogół znane, że stary jednogłosowy chorał gregoriański, wywodzący się z początków chrześcijańskiego śpiewu kościelnego, po wiekach rozkwitu, wynalezieniu dzisiejszego pisma nutowego, już w w. trzynastym przeżywał epokę przekwitu, by zaraz potem ustąpić miejsca wielogłosowej muzyce. W wieku szesnastym, gdy tradycja chorału była prawie zupełnie zatracona, polecono wielkiemu kompozytorowi rzymskiemu, Palestrinie, zreformowanie tego, na ówczesny smak zupełnie niezrozumiałego, zacofanego i niezdarnego, jak się zdawało, śpiewu. Palestrina, wspaniały skądinąd muzyk, ale przecie nie przygotowany do zajęcia historycznego stanowiska, wylał, jak to się mawia, dziecko z wanny, wylewając wodę To co pozostawił, doskonale pasowało do ówczesnych manier muzycznych ,ale nie posiadało ani trochę ze starego chorału.

Nic tedy dziwnego, że obłupiony nie posiadał już nic pociągającego. Jeśli miano do wyboru między monodią o prostackim rysunku (to właśnie było rezultatem reformy) a wielogłosową polerowaną muzyką, rzecz prosta wybierano to drugie. W wieku dziewiętnastym ograniczano udział chorału w liturgii Kościoła do bardzo niewielu fragmentów nabożeństw. Gueranger, który pragnął przywrócić modlitwom publicznym ich dawną powagę i zbliżyć je do złotego okresu, postanowił przywrócić w swoim maleńkim opactwie śpiew gregoriański do jego dawnej rangi oficjalnej muzyki kościelnej. Na szczęście wśród mnichów znalazło się kilka muzyków z prawdziwego zdarzenia, którzy rekonstruując śpiew, poddali krytyce wydanie palestrinowskie.

Rozpoczęło się wtedy to, co się zwykło nazywać benedyktyńską robotą. Rozesłano listy gończe na wszystkie strony w poszukiwaniu starych rękopisów. Olbrzymia biblioteka opactwa posiada w tej chwili około 350 całkowicie odfotografowanych rękopisów. Metody filologiczne, które zastosowano do badania tych rękopisów stanowią po dziś dzień ostatni krzyk precyzji technicznej. Latami całymi badano szczegóły (praca ta trwa wciąż). U schyłku wieku dziewiętnastego, wspomagani przez klasztory angielskie i nemieckie przedstawili mnisi solesmeńscy (Dom Potier i Moequerau przede wszystkim) pierwsze wyniki swoich badań. Rezultatem tego była tzw. edycja watykańska śpiewów liturgicznych, poprzedzona w 1903 roku sławnym Motu Proprio Piusa X, w którym chorał gregoriański, uznany został za oficjalny i obowiązujący śpiew kościelny.

Tak się układało, że do klasztoru w Solesmes wstępowali w większości muzycy, niekiedy wysokiej miary i nauki i to wytworzyło właśnie tę przedziwną atmosferę muzycznego i muzykującego klasztoru. Ich praca polega nie tylko na nieustannej rewizji melodyj gregoriańskich. Stworzyli oni na miejscu, wśród siebie wzorową metodę interpretacji chorału. Przy naukowym motywowaniu tej metody, mimochodem jakby, uczynili mnisi cały szereg wspaniałych odkryć z dziedziny teorii muzyki. Naprzykład ich studia nad rytmiką muzyczną i rytmiką wogóle stanowią najdalej posunięte prace w tej dziedzinie, jakie się wogóle ukazały.

To co stanowi zdumiewającą rzecz w tej interpretacji ,to niezrównana harmonia pomiędzy muzyką a tekstem religijnym. Powtarzają oni bez przerwy, że chorał to modlitwa, przybrana w muzykę. Żeby go postawić na wysokim poziomie należy nie tylko pięknie go zaśpiewać, ale również dobrze się modlić. Mogłoby się wydawać, że ciągły ich kontakt z muzyką. ich znawstwo, erudycja zaciąży choć trochę na wykonaniu. W ciągu tygodnia, który spędziłem w Solesmes kilka razy dziennie brałem udział w ich nabożeństwach. Przez cały czas zdumiewała mnie wspaniała świeżość ich śpiewu, nie mówiąc o niezrównanym wirtuozostwie, z jakim pokonują nasuwające się na każdym miejscu trudności. Jedność olbrzymiego chóru, opactwo liczy około osiemdziesięciu mnichów, to też jedna z tych rzeczy oczarowujących każdego muzyka, który wie, ile to trzeba trudu włożyć w interpretację chóralną niekiedy bardzo prostych rzeczy.

Wydawało mi się, że to nie jest ostatecznie tak trudna rzecz, kiedy ma się złożone z głowy troski o codzienny chleb, obszerne pomieszczenie (w końcu ubiegłego stulecia klasztor został wydatnie powiększony) i dużo czasu — osiągnąć przy dyscyplinie, panującej w zakonie tak wspaniałe wyniki. Nieco później odmieniłem zdanie. A oto dlaczego. Wiadomo, że we Francji kościół nie cieszy się poparciem, zwłaszcza poparciem finansowym, państwa. Zdobywanie funduszów, obowiązkowa służba wojskowa w szeregach, zresztą codzienna praca dookoła starannie utrzymanego klasztoru i starego, zabytkowego kościoła, to są rzeczy, które znacznie zmniejszają te pozory łatwego żywota, jaki, wydawało by się, pędzą benedyktyni. W okresach bardzo silnego napięcia antyklerykalizmu we Francji nie pomogły nawet zaawansowane i przynoszące chlubę francuskiej nauce studia muzyczne mnichów. La Republique n'a pas besoin de savants — riespublika nie nużda

Nowe horyzonty otwiera uczonym

elektronowy mikroskop

powiększający 30 tysięcy razy badany przedmiot

Już w połowie przeszłego stulecia do myślano się na podstawie obserwacji zja wisk elektrolizy, że istnieją atomy elek tryczności. Pod koniec dziewiętnastego stulecia stwierdzono ich istnienie z całą pewnością. Przekonano się mianowicie, że promienie katodowe, występujące w rurkach, z których wypompowano powiet rze pod działaniem silnego prądu, nie są niczym innym, jak tylko bardzo szybko lecącymi odrobinami. Nazwano te odro binki elektronami. Na podstawie długie go szeregu doświadczeń udało się okre ślić zarówno ładunek jak i masę elektro nu.

Ładunek elektronu ma znak elektry czności ujemnej. Ponieważ chodzi tu o atom elektryczności — jest to najmniej sza ilość elektryczności, jaka istnieje. Ma sa elektronu jest prawie 2000 razy mniej sza od najmniejszej znanej odrobiny ma terii, a mianowicie atomu wodoru.

DALSZY ROZWÓJ TEORII.

Dalszy rozwój teorii streszcza dr. H. J. Flechtner w Berliner Tageblatt:

Badanie promieni radioaktywnych wprowadziło wiedzę w szybkim tempie w zagadnienia budowy atomu. Powstała hipoteza, że atomy masy nie są bynaj mniej — jak przypuszczano do owej chwi li — małymi, stałymi cząsteczkami mate rii, które możnaby porównać z mikrosko pijnymi kulami bilardowymi, ale że każ dy atom jest skomplikowanym systemem i przypomina raczej lilipuci system plane tarny: w środku znajduje się jądro, któ re ma dodatni ładunek elektryczny. Wo koło tego jądra krążą po różnych orbi tach elektrony, jak planety krążą wkoło słońca, przy czym elektronów jest akurat tyle, ile dodatnich ładunków zawiera jądro atomu, tak, że cały atom, pozosta le elektrycznie neutralnym.

JĄDRO JEST RÓWNIEŻ ZŁOŻONE.

Dalszym krokiem naprzód było odkry cie, że również i jądro jest złożone, a mia nowicie, że składa się z cegiełek zawie rających jednostkę masy i ładunek elek tryczności dodatniej, które nazwano pro tonami. Proton nie był właściwie niczym innym, jak tylko jądrem atomowym naj lżejszego pierwiastka: wodoru. Natomiast jądra atomowe innych pierwiastków, można było ująć jako zgromadzenie pro tonów. Protony, z których każdy ma ła dunek elektryczności dodatniej, odpycha łyby się nawzajem gdyby nie to, że po między nimi, jak cement, znajdowały się elektrony.

Dalej przyszła kolej na odkrycie neu tronu — tj. protonu bez jakiegokolwiek ładunku elektrycznego — i na skutek te go odkrycia teoria uległa nowej zmianie: mianowicie usunięto elektrony z jądra atomu, a ich miejsce zajęły neutrony. Przyjęto, że ilość protonów w jądrze o kreślana jest przez liczbę porządkową w periodycznym systemie pierwiastków, że natomiast liczbę neutronów można otrzy mać opierając się na różnicy pomiędzy wagą atomową i liczbą porządkową. Tak np. węgiel ma liczbę porządkową 6, a wa gę atomową 12, wobec czego w jądrze atomu węgla winno być sześć protonów i sześć neutronów.

ODKRYCIE POSITRONU I NEUTRINO.

Jak widzimy, uczeni przeżywali okres nieustannych sensacyj. Przed odkryciem neutronu budowa ciał przedstawiała się stosunkowo prosto. Wyobrżano sobie, że pierwiastki składają się z dwu rodzajów budulcu: elektronów i protonów. Już od krycie neutronu przyczyniło się do skom plikowania obrazu, a wkrótce później od kryto czwarty rodzaj: positron tj. elek tron, który ma ładunek nie ujemny, tylko dodatni. Wreszcie znaleziono jeszcze pią ty rodzaj, neutrino.

JAKIE SIŁY DZIAŁAJĄ W ATOMIE?

Gdy uczni zajęli się zagadnieniem sił działających w atomie, okazało się, że prawdpodobnie należy przyjąć jeszcze istnienie jednego rodzaju cegiełki do bu dowy atomu: a mianowicie ciężkich ele ktronów, które byłyby jakieś 200 razy cięższe od elektronów, które znano do tego czasu. Ponieważ te drobinki posia dają również ujemny ładunek elektryczny można było nazwać je ciężkimi elektro nami. Ze względów teoretycznych ucze ni musieli przyjąć istnienie ciężkich po sitronów.

CIĘŻKIE ELEKTRONY WCHODZĄ W SKŁAD PROMIENI KOSMICZNYCH.

Dalszy krok naprzód uczyniono przy badaniu promieni kosmicznych. Okazało się bowiem, że promienie te nie składają się z fal, jak promienie światła, ale przy pominają raczej promienie katodowe i składają się właśnie z elektronów, tylko z elektronów 100 do 700 razy większych — właśnie z elektronów ciężkich.

Odkrycie to postawiło chemików wo bec nowych ogromnych możliwości. Je den z najwybitniejszych badaczy angiel skich prof. Blackett wyraził się nawet, że „narodziny, śmierć i życie ciężkich elek tronów to najważniejsze zagadnienia któ re czekają na rozwiązanie".

MIKROSKOP ELEKTRONOWY.

Już te lata, które minęły od chwili gdy słowa te zostały wypowiedziane, do wiodły, że nie były one bynajmniej prze sadne. Ciężkie elektrony dały możność zbudowania mikroskopu powiększające- go 30.000 razy.

Dotychczas znane były dwa typy szkieł powiększajacych: lupy powiększa jące obraz kilka lub kilkanaście razy i mikroskopy, powiększające go tysiąc krot nie. Przy tym powiększeniu osiągało się już mniej więcej granicę, której mikro skop tzw. świetlny nie mógł przekroczyć.

A jednak powiększenie to nie wystar czało uczonym. I oto dwaj badacze: Bor ries i Ruske skonstruowali cudowny instru ment, który opisuje P. Karlson w „Koral le": Zamiast szkieł zbierających promie nie świetlne, zastosowali elektromagnety czne szpule, zbierające elektrony i otrzy mali obraz powiększony nie 1000, ale 30.000 razy. Obraz ten przypomina do pewnego stopnia obrazy, jakie dają pro mienie Roentgena.

Co zobaczymy przy pomocy tak kolo salnych powiększeń? Zawcześnie jeszcze mówić o tym: pierwszymi objektami by ły bakterie. Optymiści mają nadzieję, że uda im się na własne oczy zobaczyć bu dowę materii. Otwierają się przed wie dzą wrota, prowadzące w nowy świat...

Sensacyjny proces o obrazę tenorów

Adw. Hofmokl-Ostrowskiego — skarży baron Strumpf

Proces o zniesławienie stanu adwokackie go wytoczony przez mec. Hofmolkl - Ostrow skiego śpiewakowi Janowi Kiepurze wej- dzie ponownie na wokandę oddziału 12 są du grodzkiego w Warszawie w końcu wrześ nia.

W związku z tą sprawą oczekiwany jest jednak jeszcze jeden proces o zniesławienie przeciwko... występującemu w sprawie Kie pury w charakterze oskarżyciela prywatne go adw. Hofmokl - Ostrowskiemu.

Idzie o zdanie: „Ja uważam że pożytecz niejszy jest jeden świniopas od batalionu te norów" — jakie „wyrwało się" znakomite mu adwokatowi w czasie jego przemówie nia.

Kilku śpiewaków poczuło się dotkniętymi w swojej ambicji i adw. Hofmokl - O strowski musiał nawet do paru słynniejszych śpiewaków, a swoich osobistych znajomych pisać listy z wyjaśnieniem i przeprosinami.

Nie wystarczyło to jednak. Słynny adwo kat zapomniał bowiem o sławnym „konku rencie Kiepury" baronie Strumpfle. Baron poczuł się obrażonym i w imieniu wszyst kich tenorów postanowił wystąpić ze skargą o zniesławienie przeciw adw. Hofmokl - O strowskiemu.

Baron Strumpf znalazł już adwokata, któ ry będzie popierał jego skargę. Skarga jest już sporządzona i we wtorek ma być złożo na w tym samym oddziale 12 sądu grodz. w którym odbywała się „sprawa Kiepury".

Żołnierz japoński w służbie

W dwudziestym roku życia młodzie- niec japoński wstępuje do służby woj- skowej. Niema żadnych zwolnień od te- go obowiązku, o ile oczywiście rekrut jest zdrów i jego kondycja fizyczna pozwala mu na noszenie zaszczytnego munduru żołnierskiego. Obowiązek u- trzymania rodziców i rodzeństwa nie u- walnia od służby wojskowej.

Specjalna organizacja rezerwistów bierze utrzymanie rodziny rerkuta na swoje barki, udzielając pomocy material- nej i jak najdalej idącej opieki.

Obowiązki żołnierza japońskiego wo- bec ojczyzny i społeczeństwa uwarunko- wane są przede wszystkim względami re ligijnemi.

W książeczce żołnierza, pewnego ro- dzaju vade mecum jakie każdy z rekru- tów japońskich otrzymuje w koszarach, znajdują się niezwykle charakterystyczne reguły i przepisy nieznane w innych ar- miach świata.

Czytamy tam między innymi: „Żoł- nierz, który ginie na polu walki, w obro- nie kraju, staje się jednym z bóstw, strzegących przyszłości państwa i jako bóstwo zasługuje na taką cześć, jaką od dajemy wszystkim naszym bogom".

W koszarach, świetlicowych żołnier- skich ściany przeozdobione są napisami i hasłami, mającymi kierować życiem żoł- nierza japońskiego. Oto np. słowa wiel- kiego cesarza Meiji, pełne filozoficznej treści: „Pamiętaj, że śmierć lżejszą jest od piórka, obowiązek zaś cięższy od po- tężnej skały".

Powołanie do służby wojskowej utoż- samia się niejako z powołaniem do służ by religijnej. Nic więc dziwnego, że ży- cie żołnierzy japońskch ma sobie wiele z pobytu w murach klasztornych.

Pierwszy kłopot z jakim ma do czy- nienia młody rekrut w wojsku — to buty. Dotychczas chodził boso, lub w drew- nianych sandałach. Skurzane obuwie jest dla niego męką, zanim się przyzwyczai do obcisłych, sznurowanych bucików. Po- żywienie żołnierza japońskiego skrom- ne: ryż, jarzyny, od czasu do czasu ka- wałek ryby; jako napój: zielona herba- ta. Bardzo urozmaicone nieskomplikowa- ne menu — mięso. Jeden z generałów angielskich twierdzi, że żołnierz japoń- ski, w ten sposób żywiony, uzyskuje nie- zwykłą odporność na trudy i forsowny wysiłek fizyczny.

Żołnierzowi japońskiemu zabrania się otrzymywania z domu paczek żywnościo- wych, pieniędzy i ubrania. Przekroczenie tego zakazu powoduje ostrą naganę, a rodzina rekruta otrzymuje list z napom- nieniem.

Karność o posłuszeństwo w wojsku japońskim są zdumiewające. W niektó- rych pułkach nieraz przez szereg miesię- cy niema ani jednego żołnierza skazane- go na karę aresztu. Niezbyt wesołe jest i życie oficera armii japońskiej. Bardzo skromna gaża nie pozwala na branie u- działu w życiu towarzyskim. To też ofi- cer japoński mieszka w koszarach i cały swój czas poświęca wyłącznie służbie wojskowej. Wyżywienie również otrzy- muje w koszarach.

Do służby wojskowej w Japonii pod- czas wojny powoływani są mężczyźni w wieku 17 do 40 lat. W czasie pokoju po ukończeniu 20 lat. Obecnie stan wojenny w kraju Kwitnącej Wiśni powołał do czyn- nej służby wszystkie roczniki podlegają- ce służbie wojskowej.

Przed nowym rekordem?



Niezwykle popularny sportowiec, major M. Campbell, lubi pozować fotoreporterom. Jak wiemy, obecnie trenuje on na Jeziorze Genewskim w Szwajcarii, mając zamiar pobić swój rekord światowy szybkości na łodzi motorowej. Powyżej reprodukujemy jego zdjęcie na nowej rekordowej łodzi „Bluebird", dokonane przy „papierosku" w czasie pauzy treningowej.

letsa w uczonych — jak mawiano przy egzekucji największego chemi- ka XVIII w. — Lavoisier'a, tego sa- mego ,któremu taż sama republika wystawiła pomniczek za Madeleine. Mnisi byli trzykrotnie wyrzucani z klasztoru, okres między 1901 a 1922 rokiem spędzili w gościnie u Angli- ków, w starym, porzuconym klaszto rze na wyspie Wight. To nie przesz kodziło wcale, że podczas wojny świa towej około dziesięciu benedyktynów z Solesmes położyło swoje życie za Francję w walkach z Niemcami.

Dziś na szczęście przeszkody ustą piły. Klasztor jest odwiedzany przez setki ludzi, interesujących się chora łem, muzycy przyjeżdżają tam po ży wy, najlepszy przykład jego interpre tacji.

I jeszcze drobna rzecz. Losy Sole smes są wcale związane z... Wilnem. W czasie wojen napoleońskich podo bało się któremuś z prefektów z Le Mans przenieść zabytkowe figury świętych do swego miasta. Żadne proś bą, dowodzenia, protekcje nie mogły przejednać nieubłaganego satrapę. Dopiero rozkaz Napoleona, wydany w Wilnie w r. 1812 pozostawił pięk nemu klasztorowi w Solesmes jedną z jego najcenniejszych pamiątek.

ernö.

Historia ekspresów transkontynentalnych

Posługujemy się wszyscy koleją, tym najpowszechniejszym i dzisiaj środkiem masowej lokomocji, ale komu przyjdzie na myśl przestudiować historię rozwoju komunikacji kolejowej?

Jest ona bardzo ciekawa. Np. weźmy wielkie pociągi transkontynentalne. — Pierwszy taki pociąg zestawiony został w 1869 roku na linii New York — San Francisco, wynoszącej 5.200 kilometrów. Połączył on brzeg Oceanu Atlantyckiego z Oceanem Spokojnym. Budowa trasy tej — podczas najgwałtowniejszych walk do mowych między stanami północnymi a południowymi w Ameryce — trwała peł nych pięć lat. Od tego czasu uruchomio no w Stanach jeszcze dwie linie transkon tynentalne i jedną linię transkanadyjską W Południowej Ameryce przebiega inna linia transkontynentalna, na przestrzeni 1,400 km. z Buenos Aires do Valparaiso, pnąc się po niebosiężnych przełęczach Andów i Kordylierów. Linia kolejowa wznosi się do 2,300 m. wysokości. Owa kolej transandyjska otwarta została w r. 1911. — Najdłuższą linię kolejową świa ta jest kolej transyberyjska, biegnąca na przestrzeni ośmiu tysięcy kilometrów. Bu dowano ją jedenaście lat — od 1892 r. do 1903.

Drugą wielką koleją w Azji jest linia transkaspijska, biegnąca od morza Kaspij skiego do granicy chińskiej na przestrzeni 1.900 km. Budowa tej kolei, przebiegają cej pustynne obszary piaszczyste, trwała trzy lata i została ukończona w 1888 r. Trzecia transkontynentalna linia azjatycka to tzw. „Turksib", łączący na 1,600 km. Syberię z Turkiestanem, wybudowany przez Sowiety w 1930 r. W Małej Azji i stnieje linia transarabska, biegnąca z Da maszku do Medyny na przestrzeni 1.307 km. Wybudowana została ona jeszcze za rządów tureckich, w celu umożliwienia wiernym odbywania niemęczących piel - grzymek do świętej Mekki. Nowa fran cuska linia transsaharyjska będzie liczyć 2,200 km. Istnieje wreszcie jeszcze jedna wielka magistrala transkontynentalna, zbu dowana podczas wojny światowej w 1917 r. — linia transaustralijska, przebiegająca 1,700 km. ze wschodu na zachód tej pią tej części świata. Środkowa część tej ko lei przeprowadzona została przez jedną z największych pustyń świata — Wikto rię.

Przyszłą wojnę wygrają lepsze nerwy

Prawie na pół roku przed zakończeniem wojny światowej, ówczesny premier brytyjs- ki Lloyd George — oświadczył publicznie, że wojnę wygra ta strona, która wykaże się sil niejszymi nerwami. Zwycięstwo ententy pot wierdziło te słowa. Wojna wyczerpała Niem- ców nerwowo i front niemiecki załamał się.

Obecnie wyszła w Niemczech książka pod pułkownika sztabu generalnego Gustrowa pt. „Wojan techniczna". Specjalista niemiecki twierdzi że przyszła wojna rozpocznie się bez wypowiedzenia nagłą napaścią wojsk nieprzy jacielskich. Strona atakująca nie może się wyrzec atutu zaskoczenia i niespodzianki. Po nieważ jednak wszystkie państwa są dobrze do wojny przygotowane i należycie wyekwi powane technicznie, należy się spodziewać, że przyszła wojna potrwa długo i że znów roz- strzygną o zwycięstwie mocne nerwy.

ŻART NA STRONIE

Kartki z wakacyj

1. „JUGOSŁAWIA"

Rachunek:

Sznycel cielęcy	0.770 zł
Sałatka z pomidorami	1,00 zł
Wyborowa	7,50 zł
Ubogiej dziewczynie na szpilki do włosów	9,00 zł

2. „WENECJA"

Rachunek:

Dziesięć butelek piwa	7,00 zł
Jeden litr koniaku	12,00 zł
Pudełko papierosów	1,20 zł
Dwie porcje lodów	0,60 zł

3. „BUŁGARIA"

Rachunek:

Trochę kiełbasy	0,40 zł
Trochę ogórków kiszonych	0,30 zł
Trochę śledzi marynowanych	0,50 zł
Dużo wódki	15,75 zł

4. „ADRIATYK"

Rachunek:

Klops	0,50 zł
Bigos	0,50 zł
Wódka	25,20 zł
Pięć pięknych płyt gramofonowych	11,80 zł
Szyby i talerze	8,30 zł
Wstawienie zęba gospodarzowi	13,00 zł

Post scriptum. Jak czytelnicy zapewne już zdążyli się domyśleć, posiadacz tych kar tek wcale nie podróżował. Kartki są rachun kami z ładnie brzmiących barów. Wszystkie zaś te bary znajdują się na terenie jednego zaledwie miasteczka.

Kartki z barów „Konstantynopol", „Ma rokko" i „Paryż", niestety, gdzieś się zapo działy.

Ja-Hu.

Obrazki z „Jarmarku Poleskiego"

TURYSTYKA PRZEMYSŁEM.

Pińsk żyje obecnie pod znakiem Jarmarku. Zainteresowania ludności obracają się wokoło tej imprezy. Żydowski sklep perfumerii wywiesił plakat: „Turyści! Fotografujcie na błonach polskiej produkcji". Co parę kroków i w oknach domów mieszkalnych widnieje kartka, oznajmiająca, że tu jest pokój do wynajęcia „dla turystów". W niektórych sklepach wystawione są rozmaite albumiki, popielniczki. Wyroby alabastrowe z napisem — „Pamiątka z Polesia" i wszędzie widoczki. Artystyczne — J. Bułhaka i Z. Chomentowskiej, i mniej artystyczne. Turystyka stała się przemysłem.

JAK W MADRYCIE.

Nie można powiedzieć, by miasto w tym roku przebrało oświętną szatę przed „dniami Polesia". Ulice prowadzące z dworca kolejowego do centrum robią wrażenie miasta, w którym trwają walki pozycyjne. Okopy i wały ziemi, budowa wodociągów. Stąd tumany kurzu, które zazwyczaj nie są dla Pińska charakterystyczne.

Na całej trasie wiszą tablice — „Do Jarmarku".

FAKIR I ŻÓRAW.

Na placu 3 go Maja tłum. Wędrowny „czarodziej" daje seans sztuki fakirskiej, połykając szkło, gwoździe, węże i inne mniej lub więcej ciężkostrawne przedmioty.

Parę kroków dalej inna sensacja. Chodnikiem principalnej ulicy, obok słusznej tuszy pana, kroczy prawdziwy żóraw, lekceważąc gapiąca się gawędź. Ten upierzony obywatel „dżungli" poleskiej zdaje widocznie sobie sprawę z atrakcyjności swej osoby i tylko geganiem reaguje na zbyt agresywne zapędy małego kundla, który bez złości, raczej ze zdziwieniem, wykonuje swój psi obowiązek.

„PAGED".

Wybrzeże. Z prawej — stosy drzewa, desek, podkładów. „Paged". W przetłumaczeniu na ogólnoludzki język Polska Agencja Drzewna.

Komu przyszła fatalnie myśl umiesz czenia tych składów tuż obok reprezentacyjnej imprezy Polesia, odbierając widzowi perspektywę bezkresnej płaszczyzny Zarzecza? Wciśnięte między „Pagedem" i terenem Jarmarku rozłożyło swe namioty „Wesołe miasteczko" Jest jeszcze i wcześnie, więc ruchu tu niema.

CZEKAJĄ.

Przed bramą Jarmarku stoi grupa obywateli z miejscowej większości. Patrzą i odchodzą. Przychodzą inni i również odchodzą. W mieście mówią, że dzieci „wybranego narodu" postanowiły zbojkotować tegoroczną imprezę. Niby to na znak protestów przeciw wzmagającym się ruchów unaradawiania życia go spodarczego.

Bujda napewno. Bo zmysł kupiecki nie pozwoli im na platoniczną akcję boj kotową z krzywdą dla własnej kieszeni. Prawdopodobnie czekają, aż Dyrekcja obniży ceny biletów wstępu. Narazie jednak, po za nielicznymi wyjątkami, wstrzymują się od zwiedzania wystawy eksponatów firmy z Przemyśla. To znów cisza.

DŹWIĘCZĄCA CISZA.

Wogóle zwiedzających nie wiele. Słaba frekwencja wytwarza melancholijny nastrój, potęgowany jeszcze brakiem muzyki. Cisza aż dźwięczy. Mimowoli obniża się głos prawie do szeptu. Nagły dźwięk dzwonów wywołuje dreszcz niepokoju. To jakiś ksiądz probuje jakość

NA PLAŻACH.

Za Piną, ściągnięta łukiem Strumienia i Staruchy, leży plaża. Jeszcze dwa tygodnie temu roiło się tu od powabnych pińszczanek i eleganckich przedstawicieli pińskiego „high life" u. To nowa — „polska" plaża" Stara, na rz. Strumieniu, od kilku lat pozostała w bezkonkurencyjnym władaniu Żydów. Obecnie zamarły obie. Jesień.

Grupa turystów zajmuje miejsca na niewielkim stateczku „Pelikan", by za 50 groszy skorzystać z godzinnej przejażdżki wzdłuż miasta i jego najbliższych okolic.

Radioodbiornik na statku transmituje reportaż z III Jarmarku Poleskiego wygłaszany w Warszawie.

Pińsk czeka na dalsze, liczniejsze rze sze turystów. Set.

Między min. komunikacji i Magistratem odbywają się targi a o hydroelektrowni cicho

O sprawie budowy w Turniszkach hydroelektrowni cicho. Jak wiadomo, budowę ma przeprowadzić Ministerstwo Komunikacji.

Roboty miały być rozpoczęte jeszcze w czerwcu, dotychczas jednak podjęte nie zostały i nie wiadomo, kiedy się rozpoczną. Sprawa komplikuje się przez to, że ministerstwo zażądało przekazania miliona złotych, którą to sumę Zarząd Miejski otrzymał od Funduszu Pracy w formie pożyczki na budowę hydroelektrowni. — Miasto zgodziło się pieniądze te przekazać pod warunkiem uwzględnienia szeregu swoich postulatów, między in. dopusz czenia przedstawicieli miasta do kontroli robót. Postulaty miasta zostały ujęte w specjalnym memoriale, który został złożony Min. Komunikacji. Odpowiedzi do tychczas na ten memorial Magistrat nie otrzymał.

Jak wiadomo, hydroelektrownia miała być wybudowana i oddana do użytku do r. 1940. Do tego czasu obliczona jest zdolność produkcyjna elektrowni cieplnej. Poczynając już od r. 1940 elektrownia miejska nie będzie mogła bez prze prowadzenia kapitalnych i bardzo drogich inwestycyj obsługiwać całego miasta.

Ponieważ dotychczas roboty nie zostały jeszcze rozpoczęte, zachodzi bardzo poważna obawa, że hydroelektrownia na czas wybudowana nie zostanie.

W związku z powrotem z urlopu prezydenta miasta spodziewać się należy, że sprawę tę jakoś ruszy z dotychczasowego martwego punktu.

Sowiety zaproponowały Lindberghowi

stanowisko doradcy lotniczego?

W związku z przybyciem słynnego lotnika amerykańskiego Lindberg ha, wydarzył się znamienny incydent tuż po wylądowaniu Lindbergha w stolicy sowieckiej. Sowieckie władze lotnicze zaproponowały Lindberghowi, by zamieszkał w specjalnie dla niego przygotowanych apartamentach hotelu „Metropol".

Lotnik amerykański odrzucił tę propozycję i zamieszkał w gmachu ambasady Stanów Zjednoczonych. O koliczność ta spowodowała znaczne ochłodzenie w sowieckich kołach mia rodajnych w stosunku do amerykańskiego lotnika.

Według wiadomości kursujących na temat moskiewskiej wizyty Lind bergha, sowieckie koła lotnicze, mia ły się zwrócić do Lindbergha z pro pozycją objęcia stanowiska doradcy przy konstrukcji nowych typów samolotów. Doświadczenia wojny w Chinach i Hiszpanii wykazały, iż nie które typy samolotów sowieckich, zwłaszcza zaś pościgowe, nie odpowiadają najnowszym zdoby czom technicznym innych państw. W Hiszpanii po raz pierwszy zdarzył się w dziejach lotnictwa wypadek, że sa moloty myśliwskie (sowieckie) nie zdołały dopędzić bombowców włoskich).

Poza tym należy przypomnieć, że właśnie w ostatnich czasach na mocy decyzji generalnego komisarza bez pieczeństwa Jeżowa, aresztowano kil ku konstruktorów sowieckich, zatrud nionych w przemyśle lotniczym pod zarzutem uprawiania sabotażu i cze ka ich ten sam los, jaki spotkał zna nego konstruktora sowieckiego prof. Tupolewa, którego rozstrzelano pomimo, iż był twórcą z górą 40 typów samolotów sowieckich.

Skradł 20.000 zł. i uciekł z Warszawy

Władze prokuratorskie zakończyły do chodzenie w sprawie Włodzimierza Szurskiego, oskarżonego o przywłaszczenie so bie pieniędzy i oszustwo na szkodę chlebodawcy, właściciela domu przy ul. Obozowej w Warszawie, Jana Turkiewicza.

Oskarżony był administratorem domu Turkiewicza. Przed kilkoma miesiącami kamienicznik zachorował i wyjechał za granicę, powierzając zarząd domem i mieszkaniem administratorowi. Po pow rocie z kuracji Turkiewicz nie zastał ad ministratora. Od jego znajomych dowie dział się, że ten wyjechał przed tygod niem w niewiadomej sprawie zagranicę. Sprawdzając książki, gospodarz, stwier dził brak pieniędzy. Czekał przez dwa tygodnie na powrót administatora, wresz cie ponowna kontrola ksiąg i zapisków kasowych ujawniła znaczne nadużycia sięgające sumy 20.000 złotych. Poszkodowany kamienicznik wniósł do władz skargę przeciwko nieuczciwemu administratorowi.

W wyniku dochodzenia ustalono, że Szurski był już karany sądownie za oszustwo wekslowe. Pochodził on z Grudziądza. Ponieważ poszukiwania na terenie Warszawy nie dały wyników, rozesłano za zbiegłym listy gończe.

Przed tygodniem Szurskiego areszto wano przypadkowo w Piotrkowie pod czas zajścia ulicznego. Pod konwojem policyjnym przywieziono go do Warszawy i osadzono w więzieniu śledczym. Badany, przyznał się do sprzeniewierzenia pie niędzy. Tłumaczy się, że pieniądze te skradziono mu z kieszeni w tramwaju. — O stracie nie powiadomił policji, nato miast w obawie przed odpowiedzialno ścią porzucił posadę i wyjechał z Warsza wy. Przez pewien czas bawił u rodziców w Grudziądzu, następnie zaś w Piotrko wie, gdzie stracił się o posadę.

W chwili aresztowania przy Szurskim znaleziono kilkaset złotych w gotów ce i książeczkę oszczędnościową na któ rej koncie widnieje poważna suma 7.000 złotych. Oskarżony z posiadania tak znacznej sumy pieniędzy nie umiał się wytłumaczyć, wykręcając się, że są to pienią dze „kolegi". Pieniądze te zostały oddane w depozyt i zabezpieczone na rachu nek pretensji poszkodowanego Turkiewi cza. D czasu sprawy podejrzany admini strator pozostanie w więzieniu.

Pomnik wdzięczności ludu krajeńskiego



W Sópolnie Krajeńskim na Pomorzu w dniu 28 bm. odsłonięty zostanie wspaniały pomnik wdzięczności ludu krajeńskiego za odzyskaną wolność. Pomnik wyobraża postać Chrystusa Króla na cokole, oraz postacie symboliczne dawnej Rzeczypospolitej i postacie z czasów obecnych, zjednoczone w pracy wszystkich zawodów dla teraźniejszej Polski. Odsłonięcie i poświęcenie pomnika zapowiada się jako wielka manifestacja patriotyczna ludu tej części Pomorza.

Eksport w lipcu

wyrobów pochodzenia rolniczego z terenu Wil. Izby Przem.-Hand.

Grzyby: Sucha wiosna i lato niekorzystnie wpłynęły na urodzaj grzybów, w wyniku czego również i eksport ograniczył się do stosunkowo niewielkich rozmiarów. Grzyby świeże (lisiczki) były eksportowane w drobniejszych ilościach do Francji i Niemiec. Jeśli zaś chodzi o grzyby suszone, to wywóz ich nieco wzrósł w stosunku do mie siąca poprzedniego i wyniósł ca 9.600 kg (w czerwcu ca 3.000 kg, jednak był daleki do osiągnięcia poziomu z roku ubiegłego. Rynkami zbytu dla grzybów suszonych (smardzów) były Francja Niemcy i Szwajcaria.

Rośliny surowce lecznicze. W m-cu lipcu wywieziono za granicę pierwsze większe ładunków ziół z tegorocznego zbioru. Ogółem z śwyeksportowano ziół w lipcu ca 53.5000 kg głównie do Anglii, Belgii, Danii i Czechosłowacji.

Eksport rękawiczek skórzanych. Rękawicznicy wileńscy w ciągu lipca prowadzili ożywione pertraktacje z odbiorcami w sprawie dostaw rękawiczek na zbliżający się sezon. Wysłano kilka próbnych partyj towarów i kolekcyj wzorów. Uzyskane dotychczas zamówienia są niezbyt duże, jednak ut. rękawicznicy przypuszczają, iż w dalszych miesiącach napływ zamówień zwiększy się.

Sytuacja białostockiego przemysłu włókienniczego w m-cu lipcu 1938 r. Lipiec jest właściwym sezonem wysyłkowym na odcinku eksportowym. Z tego też względu eksport włókienniczy w tym miesiącu wzrósł o blisko 50% w porównaniu z mies. czerwcem. Jeżeli jednak liczby eksportu z m-ca lipca rb. porównamy z wysokością eksportu włókienniczego w analogicznym miesiącu r. ub., stwierdzimy że nastąpło poważne skur czenie si eksportu. Ogólny bowiem wywóz w lipcu rb. wynosi zaledwie trzecią część eks portu z r. ub. Zostało to spowodowane z jed nej strony pogorszeniem się sytuacji ekspor towej w rb., a z drugiej — nadmiernym zwiększeniem wysyłek eksportowych w lipcu r. ub. w związku z okresem postrajkowym.

Zainteresowanie obcych krajów wyrobami białostockiemi w lipcu rb. było na ogół słabe.

Ogółem z okręgu białostockiego w lipcu rb. wywieziono 135.296 kg materiałów na sumę ok. 474.000 zł.

Największym odbiorcą były Indie Brytyjskie.

Charakterystyka rynków. Dotychczasowymi głównymi krajami odbiorczymi wyrobów przemysłu białostockiego były państwa Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Toteż trwająca już od roku wojna japońsko-chińska b. niekorzystnie wpłynęła na sytuację włókienniczy z Białegostoku. Ustały bowiem prawie całkowicie, na skutek działań wojennych, obroty handlowe z Chinami oraz Mandżurią ze względu na zaostrzoną reglamentację towarową ze strony Japonii.

Podobnie nie są pomyślne horoskopy co do eksportu do krajów Bliskiego Wschodu.

W Indiach Brytyjskich przemysł białostocki musi walczyć z b. silną konkurencją włoską, która niskimi cenami podbija stopniowo te rynek wypierając towary białostockie. Niepewne też są losy dalszego eksportu do Syrii na skutek niekorzystnej sytuacji ekonomicznej i niepewnych stosunków politycznych w tym kraju.

Zainteresowanie wyrobami białostockimi ze strony Palestyny, jakie nastąpiło na początku sezonu, w lipcu całkowicie osłabło, do czego przyczyniły się w głównej mierze zamieszki na terenie Palestyny.

Jedynie na terenie Kolumbii i Iraku nastąpiło pewne ożywienie w zakresie koców i pledów. Szczególnie zaznaczył się popyt na koce droższe.

Sytuacja w handlu lnianym. Lipiec w handlu lnianym należy do okresu międzysezonowego, to też obroty włóknem lnianym były zupełnie nieznaczne. Jedynie niektóre firmy załadowały niewielkie ilości lnu dla przędzalni krajowych oraz pojedyncze wagony na eksport. Ogółem w ciągu lipca wywieziono za granicę ca 200 ton włókna, w czym ca 40 ton standaryzowanego lnu trzepanego do Anglii, Austrii, Czechosłowacji i Niemiec.

Dowozy lnu na rynki lokalne ustały pra wie całkowicie z powodu robót polnych.

Oficerowie żandarmerii węgierskiej w Wilnie

Do Wilna przybyli dwaj oficerowie żandarmerji węgierskiej płk. Attila Mil vius Olchvary i mjr. Paweł Hodossy. — Goście bawią już w Polsce 3 miesiące, zapoznając się z organizacją policji.

W dniu 22 oficerowie żandarmerii węgierskiej w godzinach porannych złożyli oficjalne wizyty urzędowe.

O godz. 11 udali się na Rossę, gdzie złożyli wiązankę kwiatów z szarfami o barwach węgierskich. Na Rossę przybyła również kompania honorowa policji państwowej. Podczas składania hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego orkiestra policji odegrała hymn państwowy węgierski i polski.

Reszta dnia poświęcona została zwiedzaniu miasta i zapoznaniu się z organizacją urzędów policji.

W ciągu 3 dniowego pobytu w Wilnie goście zwiedzą również okolice Wilna.

W środę odjadą przez Warszawę do Węgier.

Powrót z Łotwy...

Onegdaj w godzinach rannych przejecha ła przez Wilno osobliwa grupa ludzi, składająca się ze 100 osób. Byli to mieszkańcy województwa lwowskiego, zrekrutowani przed dwoma tygodniami na roboty rolne do Łotwy. Rekrutujący urzędnik Łotysz przed wyjazdem wręczył wszystkim robotnikom kontrakty, które gwarantowały dla mężczyzn 45 łatów miesięcznie, dla kobiet zaś 25 łatów — za miesiąc pracy.

Po przyjeździe okazało się, że Łotysze u których mieli robotnicy ci pracować, sły szeć nie chcą o tak wysokiej płacy. Poza tym warunki mieszkaniowe i utrzymanie po zostawiały bardzo wiele do życzenia. Z te go powodu zrekrutowani postanowili wrócić do domu. Opowiadają, że robotnicy zmusz ni byli do pracy po 17 godzin na dobę.

Robotnicy wracali staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża, który zdobył dla nich pociąg, zabierając ich z Turmont W chwili przejazdu przez Wilno robotnicy ci nie mie li nie w ustach już drugi dzień, ponieważ ani jeden z powracających nie miał mini malnej choćby kwoty.

KRONIKA

SIERPIEŃ
23
Wtorek

Dziś: Filipa i Benicjusza
Jutro: Bartłomieja

Wschód słońca — g. 4 m. 09
Zachód słońca — g. 6 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 22. VIII. 1938 r.
Ciśnienie 757
Temp. średnia +21
Temp. najw. +28
Temp. najn. +18
Opad —
Wiatr: połudn.-zachodni
Tend. bar.: wzrost ciśnienia
Uwagi: dość pogodnie

NOWOGRÓDZKA

Co to będzie, co to będzie. Na ostatnim zebraniu rady miejskiej niemałą sensację wywołała informacja burmistrza o sporządzeniu przez Zarząd Miejski projektu wielkich inwestycyj na ogólną sumę około pięciu milionów złotych. Według tego projektu miał by Nowogródek: wodociąg, kanalizację, nową elektrownię, nowe gimnazjum i liceum, jeszcze jedną szkołę powszechną, dom społeczny, hale rybne, wszystkie ulice zabrukowane, a niektóre asfaltowane, przyzwoity rynek, hale targowe, park „pierwsza klasa", kolonię robotniczą, boisko, kilka nowych gmachów, dwa nowe cmentarze itd.

Projekt ten w zasadzie wydaje się być utopijnym, ale według wszelkich horoskopów na niebie i ziemi wiele z tych pozycyj ma widoki realizacji.

— **„Dni Mickiewiczowskie".** Akcja „Dni Mickiewiczowskich" jest oczywiście przedmiotem dużego zainteresowania się mieszkańców Nowogródka, którzy zdają sobie sprawę, że powodzenie takiej imprezy ma dominujące znaczenie dla rozwoju życia gospodarczego Nowogródczyzny. Organizując tę imprezę Związek Propagandy Turystycznej wciągnął do Komitetu Wykonawczego przedstawicieli najbardziej czynnych organizacyj społecznych. Przewodniczącym komitetu jest p. wicewojewoda Stefan Radoliński, I wiceprzewodniczącym p. inż. Józef Amon, II wiceprzewodn. p. Wacław Żdżarski, skarbnikiem p. Wiktor Morawski, (zastępcą p. Kwietniewski) i sekretarzem p. Józef Masojć. Czynności Komitetu podzielono na 6 sekcyj: propagandową, kwaterunkową, aprowizacyjną, komunikacyjną, imprezową i dekoracyjną. Kierownikiem sekcji propagandowej, podzielonej na dwie podsekcje jest p. Michał Kuwałdzin, kier. podsekcji inform. p. Masojciowa, kier. podsekcji prasowej p. Grzegorz Engman; kierownikiem sekcji kwaterunkowej p. Piotr Sianożęcki, aprowizacyjnej—p. Wacław Czajkowski; — komunikacyjnej — p. inż. Larouy, imprezowej — p. Stanisław Birula-Białyniecki i kierownikiem sekcji dekoracyjnej p. arch. Wacław Syrtoft.

Z dokonanych dotychczas czynności poszczególnych sekcyj największą obawę napawa nas kwestja mieszkaniowa. Rzecz jasna, że na taką imprezę przyjedzie conajmniej z 10 tys. wycieczkowiczów, nie licząc młodzieży szkolnej. Gdyby imprezę taką zapowiedziano wcześniej i to na lipiec lub sierpień, kiedy Nowogródczyzna była w całej swej krasie, frekwencja byłaby znacznie większa, no i o locum łatwiej, bo można by było użyć lokale szkolne. Obecnie natomiast, według posiadanych przez Zarząd Miejski danych, Nowogródek będzie mógł gościć jednorazowo najwyżej 750 osób, przy czym łóżek jest mniej niż 300. Kilkaset miejsc znajdzie się oczywiście w Nowojelni i w okolicy. Jak na taką imprezę jest to stanowczo za mało. Miejmy jednak nadzieję, że w ciągu tych paru tygodni sprawa ta jakoś się „wyklaruje". Będą lokale, łóżka i wszelkie dogodności.

Kaz.

LIDZKA

— **Kursy bezpieczeństwa pracy przemysłu drzewnego.** W dniach 30 i 31 sierpnia odbędą się w Lidzie zorganizowane przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie kursy bezpieczeństwa pracy przemysłu drzewnego.

Dotychczas analogiczne kursy odbyły się w Wilnie i Baranowiczach.

BARANOWICKA

— *Zebranie właścicieli nieruchomości.* W lokalu przy ul. Szosowej 11 pod przewodnictwem Lifszyca Izaaka odbyło się zebranie członków Zw. Właścicieli Nieruchomości na placach wydzierżawionych. Przemawiali Brodzki Berko, Niewiadomski Konstanty i Bachor Jan, którzy informowali zebranych o warunkach dzierżawy i staraniach w kierunku wykupienia dzeirżawnych placów.

Wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: prezes Brodzki Berko, wiceprezes i skarbnik Jankielewicz Szołom i sekretarz Bachor Jan oraz członkowie Gałaj Abram i Kurchin Berko.

— *„Ludzie na krze".* — Dziś w sali Ogniska Polskiego w Baranowiczach, objazdowy Teatr Kameralny o godz. 8,30 wiecz. odegra znaną sztukę, pt. „Ludzie na krze".

— *Od uderzenia pioruna* spaliła się stodoła Świrepy Konstantego w Niedźwiedzicach wraz z tegorocznymi zbiorami, narzędziami rolniczymi i budulcem. Straty są obliczone na 1799 zł.

— *Łupem złodziei padły oszczędności biednej kobiety.* Rusak Karolina oszczędzała przez całe życie i oszczędności swe przechowywała w skrytce w mieszkaniu przy ul. Wileńskiej 65. W tych dniach stwierdziła z przerażeniem, że ktoś podpatrzył jej skrytkę i dokładnie ją wypróżnił.

Zginęło 80 zł., 15 rubli w złocie, 1 funt angielski i kilka srebrnych monet.

NIEŚWIESKA

— **W Klecku odbyło się walne zgromadzenie oddziału Cechu Rzemiosła Chrześcijańskiego,** należącego do centrali nieświeskiej. Obradom przewodniczył starszy cechu Michał Bułhak. W wyniku wyborów do zarządu weszli: Stefan Jakubowski jako przewodniczący, Jan Jarmoliński jako sekretarz Antoni Sokołowski jako skarbnik oraz Silecki i Sołowiej jako członkowie.

Do komisji rewizyjnej wybrano Bolesława Górskiego i Ibrahima Abamowicza. Na zgromadzeniu postanowiono wziąć udział w wystawie rzemieślniczej w Nowogródku, zorganizować kursy wyprawy skórek owczych i szycia kożuchów. Rozwój placówki chrześcijańskiej, jaką jest Cech Ogólnego Rzemiosła Chrześcijańskiego datuje się od czasu rozpoczęcia pracy OZN na terenie powiatu

— **PIORUNY WYRZĄDZIŁY B. WIELE SZKÓD. Donosiliśmy w ub. miesiącu o nienotowanej dotychczas ilości wypadków zabicia i porażenia przez pioruny na terenie powiatu nieświeskiego. Zabitych zostało około 20 osób oraz wiele porażonych. Spłonęło przytym kilkadziesiąt zagród gospodarskich, kilkanaście ha lasu, wiele stogów zboża i siana. Bilans wypadków śmiertelnych i strat spowodowanych przez pioruny w sierpniu przedstawia również katastrofalnie. We wsi Zawita spłonął doszczętnie dom, zabudowania gospodarcze wraz ze zbiorami, narzędziami rolniczymi i inwentarzem żywym. W Kopieńcu piorun uderzył w dom, rażąc ciężko Konstantego Azarko, jego żonę i teściową, których przewieziono do szpitala. W kolonii Szumowszczyzna spłonęła stodoła wraz ze zbiorami. W Jampolu spłonął doszczętnie dom, w Kunosach obory ,stodoła wraz z inwentarzem. We wsiach: Panacz, Łysicy Wielkiej, Juszewiczach, Bykowszczyzna i Żylicze spłonęło łącznie 5 domów, 8 stodół ze zbiorami, 4 obory, przyczym pioruny zabiły kilka krów i koni. W Kuchczycach spłonęła obora z inwentarzem żywym, w Zabołotnikach, Rudkach, Bobkach, Hryccewiczach, Siekierzycach, Zapolu Wołożycach, spłonęło ogólnie 7 domów ,10 stodół ze zbiorami, 12 obór, 1 koń, 14 świń, 2 krowy i ponad 100 sztuk drobiu.**

Straty w ludziach przedstawiają się następująco: zabity został Michał Dziegciar we wsi Zabołotniki, w kolonii Sołowje Janukowiczówna Stanisława lat 15; porażonych 7 osób, z których Eugenia Maciejko lat 17 utraciła słuch i zdolność władania kończynami. Aleksandrę Docową przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Mieszkańcy powiatu nieświeskiego mocno są zaniepokojeni klęską piorunów i samorzutnie starają się jej zapobiec. Przykład dali rolnicy gminy Zaostrowiecze, gdzie we wsiach Moroczy, Łohminowiczach, Rubieży i innych uchwalono na zebraniach gromadzkich zakupić i zainstalować większą ilość piorunochronów.

STOŁPECKA

— **Koncert Jana Grzyba w Mirze.** Onegdaj odbył się w Mirze koncert fenomenalnego śpiewaka, nazwanego „Kiepurą ziemi Nowogródzkiej", urodzonego we wsi Siemakowo, gm. mirskiej, Jana Grzyba.

Wymieniony jest uczniem Wyższej Szkoły Szopena w Warszawie, brał udział w międzynarodowym konkursie śpiewaczym w Wiedniu, gdzie dostał dyplom.

Grzyb wykonał szereg pieśni z opery „Halka", „Straszny dwór", Tosca i inn. w języku polskim i włoskim.

Koncert Grzyba zostawił głębokie wrażenie Młodemu śpiewakowi ,synowi chłopa, przepowiadają świetną karierę śpiewaczą.

— **Starosta Kowalski rozpoczął urlop.** Wczoraj rozpoczął wypoczynkowy urlop starosta pow. Wacław Kowalski. Zastępować go będzie wicestarosta Płaszczyński.

OSZMIAŃSKA

— **Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie w Smorgoniach** przyjmuje kandydatów do klasy I-ej po ukończeniu 6—7 oddziałów szkoły powszechnej w wieku od 13 do 17 lat. Podania należy składać do dnia 30 sierpnia 1938 r. Egzamina wstępne odbędą się w dniach 1, 2 i 3 września 1938 r. z języka polskiego ,historii, arytmetyki, geometrii, geografii i przyrody.

Dyrekcja

Inwestycje włoskie w Abisynii



Na zdjęciu — jeden z nowych traktorów, sprowadzonych przez Włochy do Hararu, oglądany z zainteresowaniem przez Abisyńczyków.

POLESKA

— **Odznaczenia w Zarządzie Miejskim.** W Zarządzie Miejskim odbyło się wręczenie dyplomów na brązowy medal za długoletnią służbę 48 pracownikom miejskim na czele z p. prezydentem J. Ołdakowskim.

— **Odznaczeni krzyżem zasługi.** Ostatnie numery „Monitora" przyniosły szereg odznaczeń krzyżem zasługi w Pińsku i powiecie. Między innymi złotym krzyżem zostali odznaczeni: St. Olewiński — rolnik, poseł na Sejm i Tad. Dołęga - Komieński — rolnik. Srebrnym: J. Dunin - Marcinkiewicz — urzędnik samorządowy, N. Juszczyńska — urzędniczka Zarządu Miejskiego, J. Ordwina — rolnika, M. Rewerska, kpt. Cz. Basiński, kpt. Cz. Szwarnowiecki (po raz drugi), J. Mizik —instr. Opeg i B. Górajski — technik. Brązowym: St. Wróblewski — urzędnik starostwa, B. Kowalski, D. Kuzmicz, J. Gorbaczewski, A. Krupka, W. Gromkiewicz, K. Pawłowicz (w. Pare), F. Żyłis, T. Kozak (w. Ochowo), D. Pulianow, M. Symonowicz (w. Ochowo), A. Zazulinów (w. Brodnica), B. Kłapko (w. Wieczówka), T. Kuelsza (w. Dobrosłowka), A. Łukaszuk (w. Moroczno), E. Samuszok (w. Miastkowicze) i S. Slesarczyk (w. Pińkowicze).

— **Samobójstwo.** Na dworcu kolejowym w Pińsku miał miejsce tragiczny wypadek. Pod koła pociągu odchodzącego w kierunku Brześcia rzucił się Bazyli Bakałuk, mieszkaniec wsi Świetcze, pow. kobryńskiego, ponosząc śmierć.

Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba (gruźlica).

— **Utonięcie.** Podczas kąpieli w rzece Ćmie około wsi Działtowicze utonął bawiący na urlopie urzędnik państwowy Władysław Szpilewski.

— *Występy zespołów regionalnych na Jarmarku Poleskim.* W dniach 20 i 21 bm. w ramach aJrmarku Poleskiego odbyły się występy zespołów Związku Strzeleckiego i Związku Młodej Wsi z pow. kossowskiego pod kierownictwem p. starościny H. Biernackiej - Kuroczyckiej.

Program występów obejmował kilka pieśni regionalnych oraz śpiewy i tańce śląskie, mazurskie, kujawskie i krakowskie.

Wykonanie poszczególnych numerów programu wykazało dobre przygotowanie zespołów i wielką pracę organizatorską.

Wojew. inspektor samorządowy bada sytuację w Radzie Miejskiej w Baranowiczach

Przybył do Baranowicz wojewódzki inspektor samorządowy z Nowogródka celem zbadania zatargu, który wynikł pomiędzy frakcjami radnych chrześcijan i Żydów w łonie Rady Miejskiej. Po odbyciu krótkiej konferencji z burmistrzem m. Baranowicz, inspektor przeprowadził rozmowy z przedstawicielami radnych.

W związku z tym słychać, iż w najbliższym czasie zostanie zwołane jeszcze raz posiedzenie Rady Miejskiej na którym ma się rozstrzygnąć ostatecznie los Rady.

Pomnik poległych za Niepodległość w pow. oszmiańskim

W Kucewiczach, w pow. oszmiańskim zorganizowany został Gminny Komitet Budowy Pomnika ku czci poległych bojowników w walkach o Niepodległość Ojczyzny.

Do komitetu weszli przedstawiciele samorządu, nauczycielstwa oraz miejscowy ks. proboszcz Sławiński Jan.

Skarby pod cerkwią w Białymstoku

Urzędnicy miejscy pilnują robotników pracujących przy rozbiórce

Od kilku miesięcy w Białymstoku, na placu Wyzwolenia prowadzona jest rozbiórka cerkwi prawosławnej ,wybudowanej jeszcze przed wojną z subsydiów rządu moskiewskiego, i przymusowych składek ludności, w tym przeważnie katolickiej. Rozbiórka dobiega końca i obecnie mają być rozkopywane fundamenty.

W związku z tym krążą pogłoski, że przy zakładaniu kamienia węgielnego pod budowę cerkwi, jakaś zamożna niewiasta prawosławna wymogła na ówczesnym kierownictwie budowy zamurowanie w fundamentach ofiarowanego przez nią skarbu w postaci pudełka ze złotymi monetami i bardzo cenną biżuterią.

Z tego powodu rozkopywanie fundamentów ma być prowadzone b. ostrożnie i w obecności przedstawicieli miejskiego wydziału technicznego, którzy ze szczególną uwagą śledzić mają postępy robót.

Jerzy Mariusz Taylor

Czciciele Wotana

41)

Chciał księżnie zrobić jeszcze jedną niespodziankę, aby wzbudzić w niej sympatię dla swego zawodu, uprosił ją więc, aby pozostała w pracowni, a sam, nastawiwszy odpowiednio odbiornik, wyruszył natychmiast do pobliskiej wsi, gdzie właśnie odbywał się odpust, i stamtąd za pomocą swojego malutkiego aparatu nadał reportaż, który postarał się uczynić jak najbarwniejszym.

Wrócił z bijącym sercem, gnając konia, jak na pożar, bo nietyle jeszcze chodziło mu o wrażenie, jakie sprawił na księżnie, ile o przekonanie się, jak działa nadajnik, którego tak dawno nie miał w użyciu.

Wynik jednak przeszedł wszelkie oczekiwania. Okazało się, że nadajnik działa bez zarzutu i księżna wzruszyła się tak bardzo, słysząc w aparacie głos syna, że zwołała do szopy cały służbę, każąc podziwiać jego dzieło. Kiedy wszedł, wstała i, nieco przesadnym ruchem, przecisnęła go przy wszystkich do piersi, a potem kazała natychmiast przenieść całe urządzenia szopy do pałacu.

Ledwo jej wytłumaczył, że będzie lepiej, jeżeli zostawi teraz wszystko na miejscu. W każdym bądź razie ujęła go tą dobrocią. Zawsze zresztą była dlań dobra. Jak troskliwie, z jakim poświęceniem pielęgnowała go podczas choroby, jakiej nabawił się z powodu rany, do której przyplątało się złośliwe przeziębienie. Sprowadzała do niego najlepszych lekarzy, przyjęła kilka pielęgniarek, ale osobiście czuwała przy nim, przesiadując do jego łóżka żadnej i siedziała przy nim sama całymi dniami i nocami, aż wreszcie przyszedł do siebie zupełnie.

Wtedy dopiero w słowach niezmiernie prostych i zdumiewająco szczerych wyjaśniła mu, że jest jego matką. A kiedy nie wierzył, wyjęła z torebki połowę złotej bransoletki, którą otrzymała od Gołąbkowej.

— Czy znasz to? — spytała z uśmiechem, trochę pobłażliwym, a trochę tragicznym.

Jakżeby nie miał znać? Przecież od dziecka nosił to na szyi, uważając ten szczątek pięknego klejnotu za coś w rodzaju amuletu. Matka przybrana, którą uważał za prawdziwą, kazała mu tego pilnować jak oka w głowie i zawsze mieć przy sobie.

Więc to było tak? To ta wspaniała dama w miłosnym związku z nieznanym wielkim panem dała mu życie? I przyznawała się do swego grzechu otwarcie, patrząc mu wprost w oczy z żałosnym uśmiechem winowajczyni?

Nieoczekiwana wiadomość oszałomiła go tak dalece, że gorączka, o której już prawie zapomniał, powróciła znowu, ku przerażeniu księżny, wyrzucającej sobie, że powiedziała mu o tym zbyt wcześnie.

Ale nazajutrz miała powód do radości, bo sen — ten najlepszy środek leczniczy — zrobił swoje i Alfred obudził się zupełnie przytomny. Kiedy, zaniepokojona, weszła do jego sypialni z rana, wyciągnął do niej obie ręce i tak jakoś dziecinnie, jakby z pewnym zawstydzeniem, odezwał się:

— Dzień dobry mamo...

Księżna długo jeszcze klęczała przy łóżku, tuląc odzyskanego syna w objęciach i płacząc cichutko ze szczęścia, bo czuła, jak w pustym jej sercu znowu zaczyna tętnić przybierająca z każdą chwilą fala tkliwego uczucia. Jakby odżyła nagle idylla miłosna, przerwana niegdyś tak krwawo i brutalnie. Kochanek zmartwychwstał w synu. Jakże podobny był Alfred do ojca. Te same jasnokasztanowe włosy ze złocistym połyskiem, ten sam głos pełny radości życia, to samo czyste spojrzenie. Wszystko w nim było takie samo, tylko miłość księżny stała się jakaś inna, wyszlachetniona, subtelniejsza, pozbawiona pierwiastków egoizmu.

Wtedy też księżna zawezwała swego adwokata i poleciła mu przeprowadzić wszelkie starania i formalności, jakie mogły być porzebne dla uznania Alfreda Przetockiego — z zawodu mechanika, pracującego w dziale technicznym Polskiego Radia, jak głosił dokument osobisty młodego człowieka — za syna pani Amelii Ostrogskiej.

— A czy łaskawa księżna nie przewiduje jakich trudności spadkowych? Mogliby się odezwać z protestem Koniecpolscy, jako blisko spokrewnieni z rodem Ostrogskich — zauważył ostrożny adwokat.

Okazało się jednak, że księżna pomyślała już o takiej możliwości i usunęła ją, porozumiawszy się nie tylko Koniecpolskimi, ale również z dalszą rodziną swego męża. Nie. Z tej strony nie potrzebowała się niczego obawiać. To są rodziny zbyt zamożne, aby miały się łaszczyć na nędzne resztki, jakie pozostały z wielkiej ongiś fortuny Ostrogskich. Zrujnowany zamek w Ostrogu z marnymi kilkuset włókami ziemi ornej, stara kamienica w Warszawie i pałacyk teresiński z zaniedbanym parkiem myśliwskim nie były to znowu wiadomo dla nich żadnej pokusy. Ciążące na tych nieruchomościach długi bankowe i podatek spadkowy, jaki trzeba by było zapłacić skarbowi w wypadku dziedziczenia, sprowadziłyby wartość niemal do zera.

(D. c. n.

Sąd Apelacyjny zmienił karę śmierci na dożywotnie więzienie

Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie toczyła się sprawa Jakuba Drozda, lat 28, mieszkańca wsi Miłowidy, pow. baranowickiego. Oskarżony on jest o to, że 20 lipca roku ub. wróciwszy z libacji w stanie podchmielonym po kłótni z żoną rzucił się na nią, zadając jej szereg głębokich cięć brzytwą. Nieszczęśliwa kobieta zmarła od odniesionych ran.

Sąd Okręgowy, który rozpatrywał sprawę na sesji wyjazdowej w Nowogródku skazał Drozda na karę śmierci.

W międzyczasie Drozd zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Onegdaj został zbadany przez psychiatrę, który orzekł, że oskarżony jest w pełni władz umysłowych i może ponosić całkowitą odpowiedzialność za swe czyny.

Sąd Apelacyjny wydał wyrok, skazujący żonobójcę na dożywotnie więzienie. (c).

Pawtel zawsze niepoprawny...

Znowu policja wykryła 2 tajne szulernie

Policja wileńska energicznie walczy z jedną z największych plag każdego miasta — tajnymi jaskiniami gier hazardowych. Władze administracyjne nie zawahały się nawet przed wysłaniem do Berezy 4 organizatorów gier hazardowych, których zwolniono dopiero po parumiesięcznym pobycie w obozie.

Niestety sposoby te okazują się niezbyt skuteczne, gdyż zabronione „klubiki" gry prosperują w dalszym ciągu. — Onegdaj w nocy policja przeprowadziła niespodzianą rewizję w mieszkaniu notowanego już organizatora gier, Franciszka Pawtela, przy ul. Tatarskiej 12. Wylegitymowano 7 grających, przy czym skonfiskowano karty oraz gotówkę.

Następny „klubik" wykryto w mieszkaniu Jana Bortkiewicza przy tejże ulicy pod numerem 20. I tam także „kwitła" hazardowa gra, przy której, jak wiadomo, najmniej szansów na wygranie ma przygodnie grający.

Policja spisała doniesienie o wykryciu potajemnych klubów gier.

Warto przypomnieć, że niedawno został aresztowany pracownik jednej z firm wileńskich, Marian Wirpszo, który zdefraudował znaczną sumę. Badany w policji przyznał się, że gotówkę przegrał. — Wypadek ten nie jest bynajmniej odosobniony. (c).

Zbrodniczy zamach na dzieci

Sańko Filomena ze wsi Kwaeze pow. nieświeskiego utrzymywała bliskie stosunki przez szereg lat ze Zdancewiczem Stanisławem, wynikiem których jest dwoje nieślubnych dzieci. Onegdaj Sańko znalazła obok swego mieszkania podrzucone cukierki, które wydały się jej podejrzane.

O spostrzeżeniu swym powiadomiła policję, która stwierdziła, iż cukierki te są zatrute. Istnieje przypuszczenie, że to Zdanowicz podrzucił cukierki z zamiarem otrucia dzieci, będących dla niego ciężarem.

Wiadomości radiowe

PIĘKNY KONCERT POPOŁUDNIU.

Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego zapozna radiosłuchaczy z utworami: „Canzonetta" i „Scherzo" Giuseppe Martucci, mało u nas znanego, bardzo we Włoszech słynnego kompozytora starszej generacji. Początek programu zawiera: Polonez i walc z op. „Eugeniusz Onegin" Czajkowskiego i sławną „Arlezjankę" Bizet'a.

Początek koncertu o godz. 16.

O MASZYNACH ROLNICZYCH.

Młody rolnik Zbigniew Pomorski opowie w radiowej audycji dla wsi o wielkim znaczeniu maszyn w gospodarstwie rolnym. Sprawa ta nie jest dostatecznie doceniana u nas. Nawet przy skromnych kapitałach wieś może mieć własne maszyny.

Audycję nada Rozgłośnia Wileńska dzisiaj o godz. 21.

KONKURS

na grę leśną dla dzieci i młodzieży

Główny Komitet Dnia Lasu ogłosił konkurs na grę towarzyską dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Gra powinna mieć na celu rozbudzenie wśród grających zainteresowania lasem i jego życiem.

Tematem gry może być np. podróż po lasach polskich (puszczach, rezerwatach) rozpoznawanie poszczególnych gatunków drzew i krzewów leśnych, zobrazowanie ich życia od nasienia do ścięcia i przerobu, pielęgnowanie drzew, ochrona fauny, a w szczególności ptactwa, mrówek itp.

Gra może być ruchowa, na powietrzu lub w pokoju, względnie o charakterze rozrywki umysłowej (w formie tablic, klocków) powinna być zajmująca, a zarazem nieskomplikowana i dostępna dla dzieci i młodzieży. Pożądane jest, aby w grze mogła brać udział większa liczba osób, a co najmniej dwie.

Projekty gry, wraz z dokładnymi opisami, rysunkami i ewent. modelami, należy nadsyłać w terminie do dnia 30 września 1938 r. pod adresem: Główny Komitet Dnia Lasu, Warszawa, Wawelska 52—54, pokój 232.

Projekty powinne być zaopatrzone dowolnym godłem, w osobnej zaś, zaklejonej kopercie, opatrzonej tym samym godłem, należy podać imię, nazwisko i dokładny adres autora.

Za najlepsze i odpowiadające warunkom konkursu projekty, będą przyznane trzy nagrody: I — 200 zł, II — 100 zł i III — 50 zł.

Pieniądze leżą na piasku

W ostatnich latach znacznie rozwinął się w Wilnie ruch plażowo kajakowy. W dnie upalne, plaże podwileńskie są przeludnione, ruch kajaków na Wilii jest tak znaczny, że trzeba mieć baczenie by się nie stał karambol. Ludzie, spragnieni słońca udają się na cały dzień za miasto.

I każdy pragnąłby, zamiast wieźć ze sobą produkty spożywcze, skonsumować coś na miejscu wycieczki.

Posiadamy prawda, restaurację w Werkach, na plażach Trynopolskiej i Werkowskiej. Lecz wobec cen tam obowiązujących przydałaby się konkurencja. Ponieważ na obsługiwanym przez siebie terenie, żaden z restauratorów nie dopuści konkurenta, ba, nawet przed paru laty byliśmy świadkami, jak omal nie doszło do bójki pomiędzy przedstawicielem jednej z restauracyi a wędrownym sprzedawcą lodów — uważalibyśmy za wskazane stworzenie na Wilii baru „ruchomego". Wystarczy w tym celu zwykła łódź przewoźnicza, zaopatrzona w maszynkę do gotowania, a artykuły spożywcze: parówki gorące, bigos itp., lody, woda sodowa, kwas itd.

Łódź taka, posuwając się wzdłuż brzegów rzeki, znalazłaby chętnych konsumentów sprzedawanych artykułów. Już widzimy próby, czynione w tym kierunku. Nie jest, to co prawda bar ruchomy, lecz tu i ówdzie już rozlokowali się na brzegu sprzedawcy bułek, kwasu, piwa, lodów. I rzecz charakterystyczna: na ten prosty pomysł wpadli właśnie Żydzi.

Tegoroczne, wyjątkowo upalne lato, już dobiega końca. W tym roku już za późno, lecz należałoby spróbować w roku przyszłym. Kapitał obrotowy potrzebny jest nieznaczny, a zarobić można.

Y.

„Martwe dusze" w Dyrekcji Kolejowej

W wileńskiej Dyrekcji Kolejowej ujawniono swego czasu nadużycia. Kierownik oddziału Olewiński przy współudziale urzędników Surińca i Gronwalda sporządzał fikcyjne rachunki na diety i podróże służbowe. Pieniądze podejmowali Surinc i Gronwald.

Wszyscy zostali zwolnieni ze służby i stawieni przed Sądem Okr., który wymierzył karę Olewińskiemu 3 lata więzienia, zaś Surincowi i Gronwaldowi po 1 roku więzienia.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym wyrok został zatwierdzony I instancji, za wyjątkiem Gronwalda, któremu karę zmniejszono do 6 mies. (c).

Okradzenie adwokata

Adwokat J. Perelsztejn zam. na letnisku w Kolonii Magistrackiej zaprosił na wczoraj grono osób z Wilna, dla których przygotowano obiad. Produkty i trunki przechowywane były na lodzie w piwnicy.

Widocznie złodzieje mieli doskonały węch, gdyż nad ranem przedostali się do piwnicy i skradli wszystkie zapasy żywnościowe oraz... kilka buteleczek koniaku.

Goście pozostali bez obiadu. (c).

Zawierucha wojenna w Azji



Na zdjęciu — piechota mongolska w marszu.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemanowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Petkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze Nr. 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA

— Starosta Czernihowski objął urzędowanie. Wczoraj wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie starosta grodzki p. Józef Czernihowski.

Jednocześnie rozpoczął urlop p. wicestarosta Jeśman.

MIEJSKA.

— Prezydent dr. Maleszewski wrócił z urlopu. Z dniem dzisiejszym obejmuje urzędowanie prezydent miasta dr. Maleszewski, który bawił na urlopie.

— Wiceprezydent Nagurski wyjechał do Litwy. Wiceprezydent miasta p. Teodor Nagurski wyjechał wczoraj wieczorem do Królewca na tamtejsze targi, skąd bezpośrednio uda się do Litwy.

Wiceprezydent Nagurski zbiera materiały do swej pracy o porcie kłajpedzkim.

— Park miejski przy ul. Konarskiego. Magistrat zwrócił się do władz państwowych z prośbą o odstąpienie miastu placu o powierzchni 2542 mtr. kw., położonego przy ul. Konarskiego. Miejskie biuro urbanistyczne opracowało plan regulacji tego placu, na którym mają być urządzone zieleńce.

— Budowa drogi objazdowej do ul. Piłsudskiego. Jak się dowiadujemy, Magistrat postanowił w najbliższym czasie przystąpić do budowy drogi objazdowej do ul. Piłsudskiego. W tym celu postanowiono zakupić większy transport kamienia brukowego.

— Nowy kocioł do ogrzewania teatru na Pohulance. Oddawna już szwankowało centralne ogrzewanie w teatrze miejskim na Pohulance. Korzystając w roku bieżącym z wcześniejszego zakończenia sezonu, Magistrat postanowił ustawić w gmachu teatru nowy kocioł. Koszt tej inwestycji jest dość znaczny.

— Częściowa regulacja ulic: Kijowskiej i Piłsudskiego Magistrat postanowił rozpocząć częściową regulację ul. Kijowskiej i Piłsudskiego, kosztem 20.000 zł. Roboty mają być rozpoczęte jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

— Inwestycje na elektrowni miejskiej. Władze miejskie zdecydowały się przeprowadzić dość kapitalną inwestycję w elektrowni miejskiej. Dla potrzeb elektrowni kosztem 12.000 złotych ma być nabyta zagraniczną specjalna aparatura pomiarowa.

SPRAWY SZKOLNE

— PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE w Wilnie przyjmuje zapisy uczni i uczenic na r. szk. 1938/39.

Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godz. 10—13 i od 15—19 przy ul. Wielkiej 47, róg. ul. Rudnickiej (vis à vis kośc. Św. Kazimierza).

Egzamina wstępne dn. 29 sierpnia rb.

Dyrektor Gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od godz. 10—12.

— Meska Szkoła Krawiecka im „Promienistych" Polsk. T-wa „Światło" w Wilnie. Kurs trzyletni, z pełnymi prawami obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający conajmniej 4 i 6 oddz. szk. powsz. w wieku lat 13—17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Szkoły, ul. Żeligowskiego 1—20.

— Prywatna 7 kl. Szkoła Powszechna III stopnia Haliny Siewiczowej p. n. „Szkoła Radosna" przyjmuje zapisy do wszystkich klas oraz do **Przedszkola** — codziennie od 13 — 16.

Racjonalne i ulepszone metody nauczania pod kierunkiem wykwalifikowanych doborowych sił pedagogicznych. Należyte i sumienne przygotowanie do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Języki obce. Środowisko kulturalne. Lokal piękny, słoneczny. — Ogród — boisko. — Warunki dostępne.

— W roku szkolnym 1938/39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich** dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor USB.

Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do dnia 25 sierpnia 1938 roku i informacyj udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28—28 codziennie w godz. 10—12.

GOSPODARCZA.

— Konferencja lniarska. W sobotę odbyła się w Izbie Przemysłowo - Handlowej konferencja przedstawicieli przemysłu i handlu lniarskiego w sprawie zawarcia umowy ramowej. Kilkugodzinna konferencja, poświęcona omówieniu poszczególnych punktów umowy i ich stronie technicznej wobec pewnej rozbieżności zdań co do niektórych punktów nie doprowadziła do wyczerpania zagadnienia i zawarcia umowy.

Następna konferencja w tej sprawie ma odbyć się w dniach najbliższych. (en.)

RÓŻNE

— Wycieczka „Wspólnoty Interesów". Bawi w Wilnie trzecia z rzędu wycieczka śląskiego koncernu „Wspólnota Interesów". Wycieczka składa się z 500 osób.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Drugi i ostatni występ „Chóru Dana". Dziś o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się drugi i ostatni występ Chóru Dana.

Wśród stałego zespołu wykonawców pod kierownictwem **Władysława Dana,** wystąpi jako solistka — **Hanna Brzezińska.** Również jako solista wystąpi znany i ceniony **Adam Wysocki.**

Oświadczenie redakcji

Na prośbę mec. Wojciecha Dąbrowskiego stwierdzamy, że umieszczony w naszym piśmie w dn. 20 bm. felieton pt. „Żegnanie lata" podpisany „Wojciech adw." nie jest pisany przez niego.

Wilno broni się przed rakiem ziemniaczanym

Na wniosek Stacji Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej w Wilnie wojewoda zarządził uznanie obszaru gminy miasta Wilna za obszar ochronny dla zwalczania raka ziemniaczanego.

Targoński osadzony w więzieniu

Pisaliśmy już o aresztowaniu właściciela sklepu rowerów Bolesława Targońskiego, oskarżonego o współudział w oszustwie przy nabywaniu towarów na weksle. Jak się dowiadujemy, Targoński został na polecenie sędziego śledczego osadzony wczoraj w więzieniu na Łukiszkach. (c).

„Na wódkę"

Niejaki Sempliński, mieszkaniec Wilna, obrał sobie niebezpieczny, aczkolwiek intratny zawód. Chodził mianowicie w nocy po ulicach i napotkawszy samotnego przechodnia żądał pieniędzy „na wódkę".

Wczoraj w nocy wpadł on w ręce wywiadowcy. Semplińskiego osadzono w więzieniu. (c).

RADIO

WTOREK, dnia 23 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja połudn. 13.00 I. Muzyka francuska; II. Z operetek Millöckera i Zellera; 14.00 Muzyka popularna; 14.11 Skecz Zw. KKO; 14.15 Przerwa; 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych pt. „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta"; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gosp. 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 16.45 Wędrówki po Polesiu — opowiadanie; 17.00 „Sport czy barbarzyństwo" — pogadanka Adama Ćwiklińskiego; 17.10 Pod niebem południa; 17.55 Program na środę; 18.00 Smoki latające — pogadanka; 18.10 Koncert kameralny; 18.45 „Potyczka" — fragment z „Popiołów" Stefana Żeromskiego; 19.00 Arie operowe w wyk. Władysławy Żelazowskiej — sopran; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Na balu z przed ćwierć wieku" — koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Audycja dla wsi: „Znaczenie maszyn w gospodarstwie rolnym" pog. 21.05 Przerwa; 21.10 Dawne ballady i dzisiejsze ludowe pieśni duńskie w wyk. chóru i solistów. Trasmisja z Kopenhagi; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Wil. wiad. sport. 22.05 Koncert popularny; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 24 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert w wyk. ork. mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dionizego Dobkiewicza. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Muzyka operowa i baletowa. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie u spikera" — w opr. Elżbiety Minkiewiczówny. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Gra Sekstet Salonowy. 16.40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Bilans bitwy warszawskiej — odczyt. 17.00 „Apteka Sawyer dawniej Nockemorf" wg. Karola Dickensa zradiofonizował Antoni Gołubiew. 17.45 „Scenki amatorskie" — felieton Jana Huszczy. 17.55 Program na czwartek. 18.00 „Toruń — miasto kwiatów" — pog. 18.10 Koncert solistów. 18.45 „W górach" — fragment z „Popiołów" Stefana Żeromskiego. 19.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Wspomnienia z dzieciństwa" — koncert rozr. W przerwie: „Zadanie matematyczne" — skecz. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Jana Bereżyńskiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

Na tropie złodziei kolejowych

Ostatnio zanotowano szereg kradzieży przesyłek wartościowych oraz paczek podczas przewożenia ich koleją. Nici rozgałęzionej bandy złodziejskiej sięgały do Warszawy, dokąd także wyjechał przedstawiciel policji wileńskiej, który wespół z władzami bezpieczeństwa stolicy rozpoczął dochodzenie.

Obecnie dowiadujemy się, że akcja przyniosła rezultaty. W Warszawie zlikwidowano bandę złodziei, osadzając w więzieniu 6 osób. Szczegóły tej sensacyjnej sprawy podamy niebawem. (c).

Zbrojenia Niemiec



Olbrzymich rozmiarów pociski armatnie, przeznaczone dla niemieckich morskich baterii śmiercionośnych.

Ile jest komet na niebie?

Odpowiedź na to pytanie nigdy nie może być ścisła. Możemy jedynie podać liczbę komet, widzialnych z Ziemi przy pomocy aparatów obserwacyjno - astronomicznych. Tych ciał niebieskich znamy zaledwie 1.000 przy czym około 400 opisano jeszcze przed wynalezieniem lupy astronomicznej. Niestety wiele z tych komet z racji ich krążenia — nie możemy zobaczyć, ponieważ wędrują one nie raz setkami lat. Przypomnijmy np. kometę Halley'a, która powróci w 1985 r. na Ziemię.

Woda w kawałku

Armour Institut of Technology w Ney Yorku, przeprowadzał ostatnio badania nad zachowaniem się ciał chemicznych w różnych warunkach — pod ciśnieniem 300.000 kilogramów na cm. kwadratowy materiału. Okazało się, że np. woda zmniejsza pod takim ciśnieniem swoją objętość do połowy i przypomina wtedy lód, który jednak roztapia się przy 212 stopnia Fahrenheita. Wodór pod ciśnieniem tak olbrzymim przenika ścianki naczynia stalowego, jakby to było płótno.

Mistrz bokserski żebrakiem

Jackie Brown, były mistrz świata w wadze muszej, obecnie 29-letni młody człowiek, pozostał bez środków do życia. „Daily Express" donosi, że Jackie Browne w okresie swojej sławy sportowej zarabiał ponad 25.000 dolarów rocznie. Lekkomyślny jednak bokser w krótkim czasie wydał zarobione pieniądze prowadząc życie na bardzo szerokiej stopie. Drogie ubrania, luksusowe auta, kosztowne prezenty dla przyjaciół, oraz wysokie gaże dla manażerów i trenerów w szybkim czasie pochłonęły zasobną kasę gwiazdy amerykańskiego sportu.

Obecnie Jackie Browne żyje z drobnych pożyczek udzielonych mu łaskawie przez nielicznych już przyjaciół, a nawet ucieka się, nie mając zajęcia, do żebraniny.

Berlińscy kierowcy na dwójkę

Ponieważ w Berlinie zdarza się bardzo wiele wypadków samochodowych pomimo dobrze regulowanego i wcale nie szybkiego tempa ruchu ulicznego, wprowadzone więc letnie komisje kontrolujące ruch w najbardziej ożywionych punktach miasta. „Całodzienne żniwo" tych komisyj dało następujące rezultaty. Członkowie komisji musieli interweniować w 2993 wypadkach, czego powstało 1129 protokułów, 1361 mandatów karnych zapłaconych na miejscu, 274 meldunków skierowanych do urzędu ruchu kołowego. W 36 wypadkach policja musiała zabezpieczyć wozy i odebrać je kierowcom. Wreszcie 193 kierowców, którzy wykazali się nieumiejętnością prowadzenia wozu, skierowano pod grozą utraty prawa jazdy do ponownego przeszkolenia.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasad nicze nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

Tajemnicze zaginięcie kasjera

W niezwykle tajemniczych okolicznościach zaginął w Warszawie kasjer poważnej instytucji p. Marek Różycki, lat 27.

Ostatni raz widziano go w Banku Handlowym, gdzie podjął dla firmy 2.400 zł. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął, nic jednak nie wskazuje na to, by kasjer przywłaszczył sobie pieniądze i zbiegł.

P. Różycki pochodzi z zamożnej rodziny ziemiańskiej z Kresów, od szeregu jednak lat przebywa stale w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum i studiował na Uniwersytecie prawo.

Przed czterema laty ożenił się. Żona jego, p. Alicja pracuje jako kasjerka w jednej z dużych firm warszawskich. Dzieci nie mają. Zajmują wraz ze służącą 2 pokojowe elegacko urządzone mieszkanie przy ul. Skórzanej w pobliżu pl. Żelaznej Bramy.

Od pół roku p. Różycki zajmuje stanowisko kasjera w Spółdzielni Producentów Ryb (Skórzana 10). Cieszył się pełnym zaufaniem przełożonych. Młody zdolny człowiek miał w najbliższych dniach awansować na kierownika wszystkich sklepów Spółdzielni w Warszawie. Z awansem tym byłaby związana znaczna podwyżka pensji.

Około 1 wyszedł z biura na miasto. Wziął z kasy 100 zł. oraz czek na 2.400 zł., który miał podjąć w Banku Handlowym. Wszystkie pieniądze — około 2.500 zł. — miał następnie wpłacić w PKO w BGK i na poczcie.

Nie wrócił do biura i nie przyszedł również do domu. Wczoraj rano zawiadomiono o zagadkowym zaginięciu karjera policję.

Władze spółdzielni dokonały protokólarnego otwarcia kasy. Znaleziono w niej znaczną sumę pieniędzy w gotówce. Doraźne sprawdzenie nie wykazało braków.

Zaginięcie kasjera przedstawia się tym hardziej tajemniczo, iż przez ręce p. Różyckiego niejednokrotnie przechodziło po kilkunastu tysięcy złotych, które miał pod swą pieczą. Młody człowiek nie pił, nie grał w karty i nie chodził na wyścigi.

Przed polskim lotem do stratosfery

Na zdjęciu — wykończona gondola polskiego balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski".

Czy będziemy nosić buty ze szkła

Jedna z firm paryskich lansuje obecnie pantofelki damskie zrobione z tkaniny szklanej. Materiał ten nazywa się verea i przypomina brokat, ale tak miękki jak kozia skóra. Pantofelki wyglądają niezwykle efektownie i budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród elegantek paryskich.

Zawiadomienie

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, że z dniem 24 sierpnia 1938 r. zostaje uruchomiony **drugi kurs pośpiesznej komunikacji autobusowej** na linii **Wilno—Baranowicze** przez **Bieniakonie—Werenów—Lidę—Nowogródek** wg następującego rozkładu jazdy:

ODJAZD:		ODJAZD:	
Z Wilna	7.00	Z Baranowicz	13.15
„ Bieniakoń	8.25	„ Horodyszcza	13.55
„ Werenowa	8.45	„ Świtezi	14.17
„ Lidy	9.35	„ Nowogródka	15.15
„ Huty—Niemen	10.15	„ Huty—Niemen	15.55
„ Nowogródka	11.10	„ Lidy	16.45
„ Świtezi	11.43	„ Werenowa	17.28
„ Horodyszcza	12.08	„ Bieniakoń	17.45

Przyjazd do Baranowicz o godz. 12.45. Przyjazd do Wilna o godz. 19.00.

Nowogródzka Spółka Komunikacji Samochodowej

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 22 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	15.75	16.50
„	II „ 670 „	15.—	15.50
Pszenica	I „ 748 „	—	—
„	II „ 726 „	—	—
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	I „ 649 „ „	—	—
„	III „ 620,5 „ (past.)	—	—
Owies	I „ 468 „	—	—
„	II „ 445 „	—	—
Gryka	„ 630 „	—	—
„	„ 610 „	—	—
Mąka żytnia	gat. I 0—50%	28.50	29.—
„ „	„ I 0—65%	25.50	26.—
„ „	„ II 50—65%	—	—
„ „	razowa do 95%	18.—	19.—
Mąka pszen.	gat. I 0—50%	39.—	40.25
„ „	„ I-A 0—65%	38.75	39.25
„ „	„ II 30—65%	31.75	32.50
„ „	„ II-A 50—65%	24.—	25.—
„ „	„ III 65—70%	19.—	20.—
„ „	pastewna	—	—
„	ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „	„Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.		8.25	8.75
Otręby pszen. śred. przem. stand.		10.—	10.50
Wyka		—	—
Łubin niebieski		—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		43.—	44.—
Len trzepany Wołożyn		1550.—	1600.—
„ „	Horodziej	—	—
„ „	Traby	—	—
„ „	Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej		—	—
Kądziel horodziejska		—	—
Targaniec moczony		700.—	740.—
„	Wołożyn	—	—

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Ogłoszenie

Zarząd Kasyna Oficerskiego w Porubanku k. Wilna poszukuje **DZIERŻAWCY STOŁOWNI Kasyna Oficerskiego, Podoficerskiego oraz sklepu żołnierskiego** od dn. 13 października 1938 r. Reflektanci złożą swoje oferty do dnia 3 września 1938 r.

Do ofert dołączyć dokładny życiorys i posiadane świadectwa i referencje oraz podać wysokość kaucji. Informacje co do warunków udziela Zarząd Kasyna Oficerskiego w Porubanku codziennie (za wyjątkiem niedzieli i świąt) w godzinach od 8 do 11 (telefon Nr 23—45).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis